L. W. kr. 74.286 ex 1886. **Aleg. 88.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wniosku posła Dra Antoniego Małeckiego w przedmiocie stopniowego wprowadzenia w niektórych szkołach średnich wschodniej części naszego kraju wykładów niektórych przedmiotów wyłącznie w języku ruskim.

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu z dnia 2. Stycznia 1886. podał poseł Dr. Antoni Małecki wniosek o stopniowe wprowadzenie w niektórych szkołach średnich wschodniej części naszego kraju wykładów niektórych przedmiotów wyłącznie w języku ruskim.

W załatwieniu tego wniosku wydał Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 20. Stycznia 1886. rezolucyę treści następującej:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby rozważył w porozumieniu z Radą szkolną krajową, o ileby można w myśl powyższego wniosku stopniowo zaprowadzić w niektórych szkołach średnich wschodniej części naszego kraju wykłady niektórych przedmiotów wyłącznie w języku ruskim, dla wszystkich uczniów zarówno obowiązujące i aby poczynił Sejmowi na najbliższej sesyi odpowiednie w tej mierze wnioski.“

Wywiązując się z tego polecenia Wydział krajowy zażądał opinii nie tylko c. k. kraj. Rady szkolnej, ale także innych najwyższych powag naukowych i pedagogicznych w kraju, jakoto: c. k. Akademii Umiejętności w Krakowie, c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego, c. k. Uniwersytetu Franciszka I. we Lwowie i Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Wszystkie te powagi są jednogłośnie przeciwnemi wnioskowi posła Małeckiego.

Przedkładając więc:

1/. pod 1/. opinię c. k. Akademii Umiejętności w Krakowie;
2/. pod 2/. opinię c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego;
3/. pod 3/. opinię c. k. Uniwersytetu Lwowskiego;
4/. pod 4/. odpis opinii c. k. krajowej Rady szkolnej, a
5/. pod 5/. odpis opinii Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych

Wydział krajowy przyłączając się w zupełności do gruntownych powodów w tych zdaniach wyłożonych wnosi:

Wysoki Sejm raczy nad powyższym wnioskiem posła Dr. Antoniego Małeckiego przejść do porządku dziennego.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 18. Grudnia 1886.

Marszałek krajowy:
Jan hr. Tarnowski w. r.

Sprawozdawca:
Oktaw Pietruski.
Członek Wydziału krajowego.

Aleg. 1. do sprawozdania Wydziału krajowego L. 74.286 ex 1886.

Akademia Umiejętności
w Krakowie.
L. 105.

Do Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie.

Odnośnie do odezwy naszej z d. 24. Maja L. 94. mamy zaszczyt przesłać Wys. Wydziałowi umotywowane sprawozdanie, które w przedmiocie dwu języków wykładowych w gimnazyach wschodniej części kraju, wyznaczona w tym celu komisya wypracowała, według zasad zatwierdzonych przez Akademię na pełnem posiedzeniu w dniu 21. Maja b. r.

W Krakowie dnia 16. Czerwca 1886.

Z uszanowaniem
Dr. Majer
prezes Akademii w. r.

Dr. Kuczyński
za Sekr. gen. A. U. w. r.

Subalegat do Aleg. 1. do L. W. kr. 74.286 ex 1886.

Do Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie.

Komisya wyznaczona przez Wydziały Akademii Umiejętności, w myśl wezwania Zarządu Akademii Umiejętności z dnia 27. Marca, a na skutek odezwy Wys. Wydziału krajowego z dnia 12. Marca r. b. do wydania opinii w sprawie wniosku posła Małeckiego co do stopniowego wprowadzania dwu języków wykładowych: polskiego i ruskiego w niektórych szkołach średnich w Galicyi wschodniej, na posiedzeniach swych w d. 19. Kwietnia, 20. i 21. Maja r. b. orzekła, co następuje:

Na wstępie Komisya zaznacza, że kwestya tak zwanego utrakwizmu językowego w szkołach może być traktowana tylko teoretycznie, albowiem wzorów praktycznych, jak wygląda szkoła utrakwistyczna, w którejby podwójny język wykładowy był stanem normalnym, nie zaś przejściowym, gdzieby był celem nie środkiem, znaleść nie można. — I tak w krajach, w których kilka narodowości społem mieszka i to w krajach o wysoko posuniętej kulturze, jak w Szwajcaryi, w Belgii, w Holandyi, w Tyrolu i t. p., utrakwizm w szkołach gimnazyalnych zaprowadzony nie został i przez próbę doświadczenia nie przeszedł. — Wprawdzie istniały czas jakiś szkoły utrakwistyczne w Galicyi zachodniej i w Wielkopolsce, w których w klasach niższych używano w wykładach języka polskiego, w wyższych zaś częściowo lub wyłącznie niemieckiego.

Podobnież w gimnazyach Królestwa Polskiego po roku 1831. aż do roku mniej więcej 1860. niektóre przedmioty wykładano po rosyjsku, inne zaś po polsku. Lecz utrakwizm ten był stanem tymczasowym, był środkiem do zupełnej tam germanizacyi, — tu rusyfikacyi szkół polskich.

Tymczasem prof. Małecki za pomocą swojego wniosku bynajmniej nie ma na celu zupełnego zruszczenia szkół polskich, przeciwnie uważa on szkoły z podwójnym językiem wykładowym za najodpowiedniejsze dla naszego kraju i obiecuje sobie po nich pomyślnych rezultatów pod względem politycznym i pedagogiczno-dydaktycznym.

Żałować przychodzi, że szanowny wnioskodawca nie rozwinął projektu swego w szczegółach i nie przedstawił dokładnego programu, za pomocą którego zamierzona reforma miałaby być przeprowadzona.

Komisya ma to głębokie przeświadczenie, że zaprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego do pewnych przedmiotów w szkołach średnich Galicyi wschodniej obok polskiego, pociągnęłoby za sobą ostatecznie pewne daleko sięgające skutki i napotkałoby na liczne ciężkie do pokonania trudności.

Przedewszystkiem nastręczają się tu następujące zasadnicze kwestye:

A. Jakie przedmioty miałyby być wykładane w języku ruskim?

B. Czy ten sam przedmiot miałby być wykładany w jednym języku przez wszystkie klasy, czy też w pewnych klasach w języku ruskim, a w innych w języku polskim?

C. W jaki sposób dzieci polskie, wstępujące do gimnazyum bez znajomości języka ruskiego, mogłyby go sobie przyswoić, nimby się w nim uczyć miały pewnych przedmiotów?

Na pytania te odpowiedź byłaby trudna.

I tak: *ad A.* Trudno byłoby wskazać przedmioty, dla których język ruski a nie polski, miałby być wykładowym. — Pewną wskazówką byłby chyba podział przedmiotów na humanistyczne i realne, tak, aby jednę z tych grup oddać językowi ruskiemu. Przedmioty bowiem należące do każdej z grup powyższych stanowią taką w sobie zamkniętą całość, że rozdzielając je na dwa języki wykładowe, udaremniłoby się ich jednolite dydaktyczne znaczenie.

Trudno też byłoby zdecydować, którą grupę wykładać by należało po rusku. Przedewszystkiem wiele powodów przemawia przeciwko temu, aby humaniora miały być do tego przeznaczone. Tak np. nauka historyi jest tak skutecznym i ważnym dla młodzieży środkiem kształcenia języka rodzinnego przez ćwiczenie w płynnem opowiadaniu, że zaniedbanie go, przy użyciu ku temu języka obcego, przyniosłoby istotny uszczerbek sprawie pielęgnowania w młodych pokoleniach mowy ojczystej. Również objaśnianie i tłumaczenie autorów starożytnych na język obcy, którego subtelności i odcieni uczniowie dostatecznie nie znają, stanowiłoby niezmierną przeszkodę w zrozumieniu należytem czytanych ustępów; tem więcej, że jak wiadomo literatura ruska nie posiada nawet dotąd słowników łacińsko- i grecko-ruskich.

Również poważne zarzuty dałyby się przytoczyć przeciwko wykładaniu młodzieży polskiej w języku ruskim przedmiotów grupy realnej.

Rozdzielenie znowu przedmiotów jednorodnych na oba języki wykładowe np. wykładanie łaciny lub arytmetyki po polsku, a greckiego albo geometryi po rusku nastręczałoby może większych jeszcze trudności. Już ten wzgląd, że do dwu, dziś obowiązujących terminologij (polskiej i niemieckiej), przybywałaby trzecia — ruska, byłby wystarczającym argumentem przeciwko takiej kombinacyi.

ad B. Tem trudniej przyszłoby zmieniać język wykładowy w jednym przedmiocie w toku całej nauki szkolnej, chybaby obrać jeden język wykładowy w gimnazyum niższem, drugi zaś w wyższem. Ze względu na uczniów, wstępujących do szkoły bez należytej znajomości języka ruskiego, wypadłoby język polski pozostawić w gimnazyum niższem, ruski zaś w wyższem, przez co popełnionoby tę niekonsekwencyę, że język mniej rozwinięty służyłby za środek do nauk wyższych.

ad C. Należałoby dla tych dzieci polskich, które z domu nie przynoszą znajomości języka ruskiego, stworzyć albo klasę przygotowawczą dla nauki tego języka, a przez to czas nauki w ogóle o jeden rok przedłużyć, albo też w pierwszych klasach gimnazyum zostawić język polski wykładowy, a zaprowadzić obowiązkowe nauczanie języka ruskiego w takim rozmiarze, ażeby dzieci polskie w następnych klasach mogły pobierać naukę w języku ruskim. Powstaje pytanie, czy taki środek jest możebnym, zwłaszcza, że dzieci w tych klasach i tak już naukę obowiązkową dwu języków obcych, t. j. łaciny i niemieckiego rozpoczynają.

Gdyby się w jakikolwiek sposób przezwyciężyło te trudności i język ruski jako wykładowy częściowo został zaprowadzony, to:

1. Nauka udzielana w szkołach średnich i ostateczny jej rezultat musiałby się koniecznie obniżyć, albowiem:

a) o ile jedność wykładowego i to ojczystego języka, którym wszyscy uczniowie władają, naukę niezmiernie ułatwia, o tyle dwa języki wykładowe, z których jeden przeważnej liczbie nie jest dostatecznie znany, stanowią trudną do zwalczenia przeszkodę do uzyskania pomyślnych rezultatów w nauczaniu szkolnem.

b) Nauka tych przedmiotów, któreby były udzielane w języku ruskim, mniej od polskiego wyrobionym, posiadającym o wiele uboższą literaturę, nie mogłaby wydać tych owoców, co nauka udzielana w języku polskim.

2. Ze względu na nadzwyczajną bliskość języka ruskiego z polskim spólne i ciągłe używanie obu tych języków i podwójnej terminologii naukowej przez młodzież gimnazyalną mogłoby wywołać pewne zamięszanie tych dwu języków, tak, iż młodzież żadnym z nich czysto by nie władała, co w ciągu dłuższego czasu spowodowaćby mogło skażenie przyrodzonego charakteru obu języków.

W dzisiejszym stanie rzeczy pewna tylko, stosunkowo nieznaczna część młodzieży gimnazyalnej ruskiej, która nie może korzystać z nauki w gimnazyach ruskich, może podnosić skargi, że nauki nie pobiera w swoim macierzystym języku. Jednakże cała ta młodzież ruska przynosi z domu i codziennego życia dokładną znajomość języka polskiego i używając go jako wykładowego, nie ma do walczenia z żadnemi trudnościami, a następnie co do rezultatów nauki przez język polski, jako wyżej rozwinięty, żadnej nie ponosi szkody. W razie zaś zaprowadzenia utrakwizmu językowego część ta młodzieży ruskiej i tak nie pobierałaby całej nauki w języku ruskim, młodzież zaś polska, stanowiąca przeważną liczbę uczniów szkół średnich, miałaby słuszny powód do podniesienia głośnej skargi o pokrzywdzenie, gdyż odjęte by jej było prawo otrzymywania całego wykształcenia w języku ojczystym, a nadto obniżony by został poziom nauki, na jakim dziś utrzymać się daje przy wykładach w jednym i to dla wszystkiej młodzieży jednakowo dostępnym języku.

Z tych wszystkich względów Akademia Umiejętności nie może doradzać utrakwizmu językowego w szkołach średnich naszego kraju, pomijając już zupełnie względy prawne (§. 19. ustawy zasadniczej) i względy polityczne, do których rozbioru powołaną nie jest.

Dając tę odpowiedź, Akademia nie chce bynajmniej kłaść przeszkody postanowieniom, któreby Wysoki Sejm powziął w tym celu, ażeby młodzież polska naszego kraju język polski sobie przyswoiła, co bez wprowadzenia utrakwizmu językowego osiągniętem być może.

W Krakowie dnia 21. Maja 1886.

Przewodniczący Komisyi
Dr. Kuczyński *w. r.*

Referent
Dr. Malinowski *w. r.*

Alegat 2. do sprawozdania Wydziału krajowego L. 74.286 ex 1886.

Senat Akademicki
c. k. Uniwersytetu w Krakowie.
L. 223.

ODPIS.

Do Świetnego Wydziału krajowego we Lwowie.

Wskutek odezwy Świetnego Wydziału krajowego z dnia 12. Marca 1886 L. 7.171 Senat Akademicki zażądał w sprawie utrakwistycznego urządzenia szkół opinii Wydziału filozoficznego naszego Uniwersytetu. Dziekan Wydziału filozoficznego powołał do zbadania tej sprawy komisyę złożoną z profesorów Iskrzyckiego, Malinowskiego, Lewickiego i Smolki, oraz docenta prywatnego pedagogiki Dr. Kulczyńskiego.

Na wniosek tejże komisyi uchwalił Wydział filozoficzny na posiedzeniu z dnia 26. Maja b. r. przedłożyć Senatowi Akademickiemu załączony pod A) projekt memoryału, który na posiedzeniu Senatu Akademickiego z dnia 27. Maja 1886. przyjęty został wszystkimi głosami przeciw jednemu. Ten więc memoryał jako opinię Uniwersytetu Jagiellońskiego mamy zaszczyt przesłać Świetnemu Wydziałowi krajowemu.

Przytem mamy sobie za obowiązek nadmienić, że jeden z Członków komisyi powołanej do tej sprawy, Dr. Anatol Lewicki, profesor historyi austryackiej, będąc odmiennego od innych Członków komisyi zdania, złożył do akt obszerny, przy niniejszem pod B) załączony memoryał, zastrzegając się wyraźnie, że go jako votum separatum *nie* stawia.

Z tem wszystkiem Senat Akademicki, idąc w tem również za zdaniem Wydziału filozoficznego, jakkolwiek nie zgadza się z konkluzyami praktycznemi zawartemi w memoryale prof. Lewickiego, postanowił za jego zgodą przesłać tenże memoryał obok swojej opinii Wysokiemu Wydziałowi krajowemu jako głos indywidualny Członka naszego Uniwersytetu w przekonaniu, że niejedna trafna uwaga w tym memoryale się zawierająca, może być Wysokiemu Wydziałowi krajowemu przydatną.

Kraków dnia 27. Maja 1886.

Łepkowski w. r.
Rektor U. J.

Subalegat. 1. do Aleg. 2. do sprawozdania Wydziału kraj. L. 74.286 ex 1886.

Senat Akademicki
c. k. Uniwersytetu w Krakowie.

Opinia Uniwersytetu Jagiellońskiego o projekcie utrakwizmu językowego w szkołach średnich.

Myśl wprowadzenia utrakwizmu do szkół średnich naszego kraju, wynikła jedynie z politycznych pobudek. Sam twórca tej myśli, dawny członek naszego Wydziału filozoficznego, którego zasługi naukowe i obywatelskie Uniwersytet Jagielloński w wdzięcznej chowa pamięci, nie uważa utrakwizmu językowego za środek, któryby ze względów ściśle dydaktycznych godnym był zalecenia. Jakkolwiek więc Uniwersytet z natury rzeczy nie jest powołanym do rozbierania materyj politycznych, w rozważeniu tej kwestyi nie może zająć wyłącznie tylko dydaktycznego stanowiska, gdyż w takim razie musiałby z góry zastrzedz się przeciw projektowi, który za ulepszenie sposobu nauczania w żadnym razie nie może być uważany. Wobec tego jedna tylko pozostaje droga, należy się zastanowić, czy mniemane korzyści, których twórca projektu spodziewa się po nim ze względu na stosunek obu narodowości, wschodnią część kraju naszego zamieszkujących, zrównoważyć zdołają ujemne jego strony pod względem dydaktycznym. Zdaniem naszem projekt utrakwizmu językowego okazuje się ze stanowiska dydaktycznego tak niestosownym, że żadne względy nie mogą przeważyć na jego korzyść. Zdanie to zaś opieramy głównie na następujących powodach. Wyłączne używanie języka ojczystego jako wykładowego uważamy za tak niezbędny warunek powodzenia nauki szkolnej, że wszelki wyłom w jego prawach musielibyśmy uznać z zasadniczego stanowiska za rzecz dla szkoły naszej wielce szkodliwą i niebezpieczną. Gdyby celem nauki szkolnej było tylko przyswojenie pewnej sumy wiadomości, możnaby ze stanowiska dydaktycznego uważać sprawę języka wykładowego za rzecz obojętną, o ileby tylko uczeń władał należycie językiem, w którym ma pobierać naukę. Jeżeli jednak gimnazyum uważamy za zakład, którego cel główny przedewszystkiem na tem polega, żeby umysł dziecka umiejętnem a systematycznem ćwiczeniem doprowadzić do dojrzałości, jakiej potrzebuje młodzieniec, mający rozpocząć studya zawodowe, w takim razie stwierdzić musimy, że wszelkie uszczuplenie praw ojczystego języka sprowadza skrzywienie całego organizmu szkoły. Język bowiem jest tym misternym warsztatem, na którym i zapomocą którego władze umysłowe spełniają swoją pracę. Zniewalać dziecko do pobierania nauki w obcym języku znaczy tyle, co prowadzić jego rozwój umysłowy drogą wbrew przeciwną przyrodzonym prawom umysłu ludzkiego. Indywidualności szczególnie uzdolnione przebywają często zwycięzko tę próbę, jakkolwiek nigdy nie da się to obliczyć, ile szkody przyniosło im w umysłowym rozwoju takie pogwałcenie zdrowych zasad dydaktycznych. Czem innem było używanie łaciny jako języka κατ' ἐξοχήν szkolnego, zanim języki nowożytne, na łacinie ukształcone, zdobyły sobie w nauce i szkolnictwie prawo obywatelstwa. Szkoła średnia nie była wówczas właściwie niczem innem, jak szkołą łacińskiego języka, w którym uczeń musiał się wydoskonalić, ażeby przyswoić sobie pierwszy środek do pracy naukowej, bo jej wyłącznym językiem była właściwie łacina. Jako zakład wychowawczy oddawała taka szkoła o tyle ważne usługi, że stanowiła dla uczniów tę samą gimnastykę umysłową, której zadanie spada w dzisiejszem gimnazyum w znacznej części na naukę języków klasycznych.

Jako przygotowanie zaś do dalszych studyów nie wykraczała szkoła łacińska przeciw przyrodzonym prawom umysłowego rozwoju, dopóki uczeni stanowili w całym świecie cywilizowanym jakoby jednę społeczność, której językiem ojczystym był język łaciński nie tylko w piśmie, ale i w mowie, w używaniu codziennem, będąc jedynem narzędziem do wyrażenia myśli w sferze naukowych pojęć. Odkąd jednak poczęto pielęgnować naukę w językach nowożytnych, żyjących, uznano zarazem powszechnie, że szkoła tylko wówczas sprostać może swemu zadaniu, jeżeli językiem wykładowym jest język ojczysty, ten sam, który uczniowi służy za narzędzie myśli w domu i poza szkolną nauką, a przez całe życie służyć będzie w wszystkich stosunkach i w zawodowej pracy. Pogwałcenie tych przyrodzonych praw ojczystego języka możliwem jest też tylko w stosunkach anormalnych, jako środek polityczny, z dydaktycznego stanowiska zasługujący bezwzględnie na potępienie. To samo już zatem wystarcza, żeby oświadczyć się stanowczo przeciw projektowi, który dwa różne języki wykładowe zamierza wprowadzić do szkoły, oddając każdemu z nich pewną grupę przedmiotów szkolnej nauki.

Zawsze wprawdzie i wszędzie zdarzyć się muszą tego rodzaju okoliczności, że rodzice nie mogą dzieciom swoim zapewnić dobrodziejstw, wynikających z pobierania nauki w języku ojczystym, jeśli zamieszkują miejscowość, która nie ma szkoły o ich ojczystym języku wykładowym. W krajach zamieszkałych przez różne narodowości, wypadki takie wynikają z natury rzeczy dość często. Nigdzie jednak w stosunkach takich nie uznano utrakwistycznej szkoły za stosowny środek zaradczy, utrakwizm bowiem rozdzielałby tylko w równej mierze niedostatki swoje na uczniów różnej narodowości, ani jednym ani też drugim nie dające tego dobrodziejstwa, jakiem jest pobieranie nauki w języku ojczystym.

W danym wypadku niewłaściwość utrakwistycznego urządzenia szkoły mogłaby się wydawać na pozór nie tak znaczną jak w innych warunkach, z powodu bliskiego pokrewieństwa, jakie zachodzi pomiędzy polskim a ruskim językiem. Nie przeczymy też bynajmniej, że szkoła rusko-polska nie byłaby może tak jaskrawem wykroczeniem przeciw zasadom dydaktycznym, jak n. p. szkoła polsko-niemiecka, albo angielsko-francuska. Małe różnice w składni obu języków nie sprowadzałyby tutaj takiego niebezpieczeństwa pod względem skażenia ojczystej mowy, jak w razie używania dwóch języków wykładowych o odrębnej zupełnie budowie. — Z tem wszystkiem poprawność wyrażania się w mowie ojczystej musiałaby na tem ucierpieć, i to w rozmiarze, z którego teoretycznie trudno sobie zdać sprawę. Bliskie pokrewieństwo obu języków nasuwa znów bowiem tę obawę, że młodzież wychowana w szkole utrakwistycznej mogłaby sobie przyswoić język, którego zjawiska fonetyczne i słownikowe byłoby może dla filologii ciekawym przedmiotem studyów, ale pokoleniu, posługującemu się takim językiem, nie przyniosłyby z pewnością korzyści. Czem innem jest bowiem wzajemne oddziaływanie na siebie dwóch pokrewnych języków na gruncie pospólnego pożycia obu narodowości, które los związał ze sobą, oddziaływanie organiczne, które może być często dla jednego i drugiego języka zbawiennem, sprowadzając do nich, zwłaszcza w zasobie wyrazów, świeże, ożywcze pierwiastki. Czem innem jednak byłoby sztuczne, cieplarniane hodowanie językowego zbliżenia w szkole, której ustrój utrakwistyczny wiódłby w danych warunkach poniewolnie do pomieszania języków.

Utrakwizm polsko-ruski mieściłby w sobie nadto szczególne niedostatki, wynikające ze stanu, w jakim obecnie znajduje się język ruski. Jest to stan wyjątkowy prawdopodobnie przejściowy. Bez wszelkiej ujmy dla bogactwa, jakiego językowi temu nikt nie odmówi, niepodobna zaprzeczyć, że brak mu dotychczas dostatecznego ustalenia, zarówno pod względem form jak i w zasobie wyrazów, brak mu jeszcze utartej tradycyi literackiej, która w korzystnem używaniu jakiegoś języka jako wykładowego jest tak ważnym dydaktycznym czynnikiem. Młoda literatura ruska, rozwijająca się pod wpływem świeżego narodowego rozbudzenia, nie wytworzyła dotąd wzorów, któreby zdołały wywrzeć wpływ stanowczy na takie ustalenie form i materyału językowego, a pomniki starej literatury przedmiotem swym zbyt odbiegają od zakresu potrzeb umysłowych bieżącej chwili, aby mogły w szerszym rozmiarze zadaniu temu zadość uczynić. Jak

więc języki klasyczne, skutkiem swego doskonałego wykończenia uważane są słusznie za tak potężną dźwignię gimnastyki umysłowej; jak z tego powodu łacina mogła przez długie wieki spełniać z pożytkiem funkcyę języka szkolnego, tak znów wprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego byłoby wobec uczniów narodowości polskiej ciężkim błędem dydaktycznym, utrudniającym niesłychanie naukę w przedmiotach, któreby w tym języku były wykładane, krępującym w ogóle całą szkołę w jej właściwem zadaniu. — Jeśli bowiem u uczniów narodowości ruskiej przywiązanie do rodzinnego języka może być dzielnym środkiem w neutralizowaniu tych jego niedostatków pod względem dydaktycznym, jeśli nadto niekorzyści te równoważyć u nich może dobrodziejstwo pobierania nauki w tym samym języku, którym mówią w domu i mówić będą w całem życiu, to na barki polskiej młodzieży zwalałby utrakwizm sam tylko ciężar dydaktycznych braków obcego acz pokrewnego języka, nie dając w zamian za to żadnych istotnych korzyści. Wszystkie te ujemne strony utrakwizmu są tak łatwe do rozpoznania, że z pewnością i sam twórca projektu jasno musiał sobie zdawać z nich sprawę, a jeśli mimo to z projektem takim wystąpił, uczynił to niezawodnie tylko w tem przeświadczeniu osobistem, że utrakwistyczne urządzenie szkoły przyniosłoby tak zbawienne owoce pod względem zbratania polskiej i ruskiej narodowości, że warto dla tego celu zdobyć się choćby i na najcięższą ofiarę. — Co do nas, to składając należny hołd szlachetnej i doniosłej myśli przewodniej, która projektowi temu przyświeca, stwierdzić musimy stanowczo, że zdaniem naszem najmniej stosowną i wprost niedozwoloną byłaby wszelka ofiara, składająca nieobliczony w następstwach swych ciężar na barki szkolnej młodzieży, tego zawiązku przyszłego pokolenia. — Zdaniem naszem od szkoły można tylko tego domagać się w kierunku przewodniej myśli prof. Małeckiego, ażeby młodzież naszego kraju znała dobrze oba krajowe języki i z łatwością mogła nimi się posługiwać. Uczeń kończący szkołę średnią w naszym kraju i mający rozpocząć zawodowe studya, powinien w stosunkach naszych władać poprawnie językiem pobratymczej narodowości, zarówno w mowie jak i w piśmie. Jest to postulat, który wypowiedzieć tutaj uważamy sobie za tym większy obowiązek, im stanowczej oświadczamy się przeciw utrakwistycznemu urządzeniu szkoły; postulat, w którego spełnieniu widzimy jeden z najdzielniejszych środków, wiodących do zażegnania waśni pomiędzy narodowością polską a ruską, i który zaznaczamy tem śmielej z naszego stanowiska, ponieważ przypisujemy mu wielką doniosłość nietylko polityczną, ale również i cywilizacyjną. Odosobnienie bowiem, w którem zasklepia się inteligencya ruska ze szkodą swych własnych interesów intelektualnych, oddziaływa szkodliwie na ogólne sprawy kraju, budząc uprzedzenia, które są głównem źródłem wszelkich waśni i sporów. Nic zaś nie może być tak skutecznym środkiem przeciw temu odosobnieniu, jak dokładna znajomość obu języków u wszystkich wykształconych obywateli kraju, powołanych do spełniania funkcyj publicznych. Dla tego celu jednak utrakwizm byłby zbyteczną i zanadto skomplikowaną machiną, bo w obec bliskiego pokrewieństwa obu języków, cel ten da się osiągnąć łatwo nierównie prostszymi środkami. Wszelkie natomiast nadzieje dalej sięgające, a przywiązywane nieraz do utrakwizmu szkolnego, mogłyby w rzeczywistości nietylko zawieść, ale nawet wprost obrócić się na szkodę sprawy. Jeżeli bowiem istnieją wzajemne uprzedzenia, jeśli wśród młodego pokolenia pleni się niechęć, dzieląca obie narodowości, to ustawa, któraby zniewalała młodzież uczyć się połowy przedmiotów w innym, aniżeli ojczystym języku, budziłaby tylko właśnie uprzedzenia względem języka, utrudniającego naukę, a tak mogłaby nawet krzewić zgubne rozdrażnienie w młodych umysłach. Tylko nadzwyczajny takt, zarówno, ze strony domu rodzicielskiego, jak i nauczycieli zdołałby może przeciw temu oddziaływać skutecznie, na co liczyć byłoby w obecnych stosunkach rzeczą co najmniej zawodną. Tak więc nietylko z dydaktycznego ale i z pedagogicznego stanowiska wypada nam oświadczyć się stanowczo przeciw utrakwizmowi, i to właśnie ze względu na tę myśl zacną a żywotną, z której wypłynął projekt utrakwistycznego urządzenia szkoły; czynimy to bowiem w tem przeświadczeniu, że podwójny język wykładowy uczyniłby ze szkoły widownię rozognionej waśni między narodowościami, utrudniając dzieło zbratania i wykorzenienia uprzedzeń.

Referat

Profesora Dra Anatola Lewickiego.

Wniosek posła Małeckiego można traktować ze względów politycznych, dydaktycznych i pedagogicznych. Traktowanie wniosku z jego strony politycznej nie może należeć do kompetencyi Wydziału filozoficznego, a względnie Uniwersytetu. Ponieważ jednak intencya tego wniosku jest w pierwszym rzędzie i przedewszystkiem polityczna i pod tym względem jest on bardzo wielkiej doniosłości, dlatego zastrzedzby się należało, że opinia Wydziału nie mogąc wniosku oceniać wedle jego właściwego celu i możliwych następstw, nie wyczerpie przedmiotu i musi być jednostronna i niezupełna.

Stronę dydaktyczną wniosku można, zasadniczo ją biorąc, uważać z góry za przesądzoną, gdyż nie może podlegać wątpliwości, że udzielanie nauk w jednym, rodzinnym języku jest korzystniejsze dla młodzieży, niźli w dwóch językach i pod tym względem byłoby uchwalenie wniosku p. Małeckiego poniekąd cofnięciem szkoły wstecz.

Także w przeprowadzeniu nauki szkolnej wedle zasady utrakwizmu nastręczałyby się trudności, tak z powodu niedostatecznej na razie znajomości języka ruskiego u większej części nauczycieli i młodzieży szkolnej polskiej, jak w samem rozdzielaniu przedmiotów szkolnych między język polski a ruski, aby nie uczynić uszczerbku żadnemu z obu języków i zaznajomić młodzież dostatecznie ze sposobem wyrażania się i terminologią drugiego języka: jak nareszcie — i to może rzecz najważniejsza z powodu niedostatecznego wyrobienia języka ruskiego, skutkiem czego, jak obecnie każde niemal pismo, tak w przyszłości w szkole, każdy nauczyciel innegoby języka używał. Podnieść tu muszę jeszcze tę okoliczność, że używanie w szkole na przemian jednego i drugiego języka, mogłoby wpłynąć na dalszy rozwój obu języków w tem rozumieniu, że każdy z nich przyswajałby sobie pomału właściwości drugiego, zruszczałby się język polski, a polszczał ruski.

Ale inaczej przedstawia się rzecz ze względów pedagogicznych. Jestto rzeczą powszechnie znaną i tysiącznymi faktami stwierdzoną, że jak w kraju tak i w szkole, między młodzieżą, mimo usiłowań przeciwnych, istnieje i potęguje się z dniem każdym waśń narodowa. Rzecz to niezmiernie szkodliwa dla kształcenia serca i charakteru, co jest przecie jednem z głównych zadań szkoły, a w szczególności szkoły średniej.

Niemożliwe jest skutkiem takiej waśni koleżeństwo między młodzieżą obu narodowości, podstawa i wzór życia towarzyskiego, a temsamem pierwszorzędny czynnik w wyrabianiu się charakterów. Niknie skutkiem tego zaufanie do nauczycieli innej narodowości, a temsamem do szkoły i usuwa się przez to pierwszy i nieodzowny warunek skutecznego działania szkoły na umysł młodzieży. Muszą się w razie dalszego trwania takiej waśni wyrabiać charaktery, których istotą będą czynniki ujemne, nieufność, podejrzliwość, nienawiść. Usunięcie tej waśni ze szkoły jest rzeczą tak ważną, że żadna ofiara w tym celu poniesiona nie zdaje mi się być za wielką.

Jestem przekonany, że jeżeli dzisiaj, mimo przeważnie polskiego kierownictwa, waśń ta nie tylko nie ustaje, ale owszem się wzmaga, to winny temu nie tylko wpływy zewnętrzne, na młodzież wywierane i wychowanie domowe, ale winna w znacznej części szkoła sama, w której nic nie zrobiono dla usunięcia tej waśni, a natomiast wiele dla jej podniecania. Same wykłady niemal wyłącznie w języku polskim miane, u młodzieży ruskiej niechęć do języka i narodowości polskiej, z domu przyniesioną, powiększać i konieczną reakcyę wywoływać muszą. Rodzi się

bowiem przez to, a raczej utrwala u młodzieży ruskiej uczucie upośledzenia i krzywdy, narodowości ruskiej wyrządzanej, zaczem idzie niechęć, uprzedzenie, waśń i nienawiść. Taki sam ujemny stan duszy z tych samych powodów przypuścić trzeba także u nauczycieli ruskiej narodowości, ze wspólnych uczuć rodzi się potrzeba dalszej wspólności, wspólnego postępowania i działania; nauczyciele ruscy przygarniają młodzież ruską do siebie, udzielają jej książek, rad i wsparć, tworzy się w obrębie społeczności szkolnej społeczność odrębna mniejszości. Urządzenia szkolne wspierają to dążenie do odrębności, bo obie części młodzieży chodzą osobno do kościoła i do cerkwi, na exhorty, na naukę religii, spiewu, języka ruskiego i t. d. Jest regułą w Galicyi wschodniej, chyba z bardzo małymi wyjątkami, że także nauczyciele obu narodowości na ćwiczenia religijne wyłącznie tylko swojego obrządku razem z młodzieżą uczęszczają, polscy chodzą tylko do kościoła, ruscy tylko do cerkwi i tylko na exhorty swojego obrządku, działając tutaj wbrew zasadzie pedagogicznej i przepisom, że nauczyciel nie dla własnego nabożeństwa, ale dla nadzoru młodzieży razem z nią w ćwiczeniach religijnych udział brać powinien i że skutkiem takiego postępowania nauczyciele wcale nie wiedzą, jak się druga część młodzieży w kościele i przy ćwiczeniach religijnych zachowuje. Jeżeli nadto nadmienię, że nauczyciele szkół średnich ruscy, jako najwyższa w kraju inteligencya ruska, są zarazem obok księży głównymi propagatorami politycznymi, gdyż o polskich tego powiedzieć nie mogę, ci bowiem nie mają do tego potrzeby, to skutkiem takiej bliższej wspólności między nauczycielami Rusinami a ruską młodzieżą tworzą się ciche, mniej lub więcej świadome siebie związki polityczne, które oczywiście najzgubniej na ogólną karność i na wychowanie wpływać muszą.

Z doświadczenia mego nie nabrałem przekonania, żeby okoliczność ta pociągała za sobą także stronniczość nauczycieli względem drugiej części młodzieży — owszem na chlubę nauczycieli ruskich powiem, że pod tym względem nie można im żadnego uczynić zarzutu — ale to pewna i o tem się też przekonałem niejednokrotnie, że między młodzieżą objawiają się przecie z tego powodu nawet podejrzenia co do sprawiedliwości i bezstronności samych nauczycieli. W ogóle zaś samo przygarnianie jednych inwolwuje koniecznie odróżnianie drugich. Ztąd też każda mięszana szkoła średnia w Galicyi wschodniej zamiast, jakby to jej powołaniem być powinno, łagodzić, zaostrza jeszcze różnice narodowe, a tem samem chybia celu także pod względem pedagogicznym.

Powołane czynniki nic nie robią dla uchylenia złego albo raczej nic zrobić nie mogą. To co robią, są to środki z dnia na dzień, przy jaskrawszym jakim fakcie da się naganę lub przeniesie nauczyciela, ukarze ucznia, wyda jakie dorywcze rozporządzenie. A tymczasem złe wzrasta. Także ostatnie obrady i uchwały Sejmu krajowego nie trafiają w sedno rzeczy, jeżeli postanawiają tworzyć osobne gimnazya ruskie lub klasy paralelne. Już komisya sejmowa w sprawozdaniu nam przysłanem wyraża obawę, że tworzenie nowych szkół czy klas ruskich może wzmocnić rozdział już istniejący wychowując młodzież jednego kraju osobno i z odrębnemi wyobrażeniami. Zdaje mi się, że my to zdanie powinni wypowiedzieć kategorycznie; bez wątpienia wzmocni, bo wypływa to z natury rzeczy. Stosunki etnograficzne są wytworem historyi, zanegować się one nie dadzą, istnieć będą mimo nas. Historya nas poucza, że gdzie istniały w jednym związku państwowym dwie narodowości obok siebie, tam tylko wytwarzały się prawidłowe stosunki, gdzie silniejsza narodowość, albo słabszą przemocą wytępiła, sama odtąd państwo stanowiąc, albo przypuściła ją do zupełnej równości i wspólności w życiu państwowem. Wszelkie natomiast półśrodki były zawsze szkodliwe. W Galicyi istnieje obok silniejszej liczebnie i duchowo narodowości polskiej, narodowość słabsza ruska. Naród ruski jest wedle orzeczenia nauki, narodem odrębnym, położonym po środku między narodowością rosyjską, a polską. Nie ma on jeszcze języka wyrobionego książkowego, nie ma też prawie literatury; ale istnieje i przez inteligencyę swoją domaga się odrębnego istnienia.

To jego domaganie się objawia się obecnie jeszcze w przeciwieństwie wszystkiego co polskie, wedle logicznego prawidła, bo pierwej musi mieć miejsce antyteza zanim synteza nastąpi.

Jest on jeszcze gliną nieurobioną, z której nie wiedzieć co się wytworzyć może. Dotychczasowe postępowanie z Rusinami było błędne i nie obliczone na przyszłość. Częściowe ustępstwa dawane od czasu do czasu, nie zadowolniły ich, drażniły owszem, przedstawiane były jako wymuszone i podając nowe prawne środki do działania wychodziły bezwzględnie na szkodę Polaków. Zniszczyć tj. spolszczyć narodowości ruskiej nie można, bo sprzeciwia się to i tradycyi polskiej i intencyom monarchy. Pozostaje więc tylko druga alternatywa dla narodowości silniejszej t. j. dać słabszym równouprawnienie, zbliżyć ich do siebie, przejednać i nie żałując niczego, co sama posiada, zaprosić do wspólnej pracy nad wspólnem dobrem.

Żadna zaś instytucya tak bardzo nie nadaje się w tym celu, jak szkoła, bo tu się wytwarza sposób myślenia przyszłej generacyi. Niechaj w szkole znajdzie wyraz ta wspólność obu narodów, wyrozumiałość i ofiarność ze strony silniejszej, niech mianowicie język słabszej dojdzie do poszanowania, to wedle logicznego prawidła z usunięciem przyczyn, ustąpić muszą skutki i jeżeli nie w dzisiejszej to pewnie w przyszłych generacyach z ustaniem poczucia upośledzenia ustąpić musi wzajemny antagonizm, lekceważenie z jednej, nieufność i nieprzychylność z drugiej strony, a zarazem pozbędzie się szkoła tych ujemnych czynników, które dotąd tak szkodliwy wpływ na nią wywierają. Z tych powodów wniosek p. Małeckiego wydaje mi się być właściwym sposobem wyjścia z tej niezmiernie trudnej sprawy, albowiem on właśnie obiecuje usunąć przyczynę dotychczasowej waśni w szkole i wszystkich jej następstw, wzbudzić między młodzieżą wzajemne uznanie i poszanowanie, usunąć ze szkoły politykę a wprowadzić ją pod względem pedagogicznym na tory prawidłowego rozwoju. Jest to wniosek śmiały żądający ofiary ze strony polskiej, obliczony nie na dzisiaj ale na przyszłość, lecz zaglądający otwarcie niebezpieczeństwu w oczy i podający odważnie środek radykalny wprawdzie, ale, o ile przyszłość przewidzieć można, skuteczny. Ja uzupełniłbym go jeszcze żądając najpierw zaprowadzenia takiegoż utrakwizmu w szkołach ludowych i w Uniwersytecie Galicyi wschodniej albowiem, skoroby język ruski w szkołach średnich stał się wspólnie z polskim wykładowym, nie byłoby powodu uchylania go ze szkół innych, bo właśnie uchylenie wszelkiej małostkowej zawiści jest intencyą tego wniosku, chociaż przyznaję, że gdy inteligencya ruska wyłącznie przejęta jest tendencyami politycznemi, zaprowadzenie utrakwizmu w nauce przedewszystkiem w szkołach średnich obiecuje być korzystnem. Uzupełniłbym nadto jeszcze ten wniosek żądaniem ograniczenia w szkole różnicy, wynikającej z obrządków do niezbędnych tylko wymagań, kazałbym młodzieży jednej i drugiej uczęszczać razem na przemian do kościoła i cerkwi, słuchać exhort na przemian katechety łacińskiego i ruskiego, śpiewać w kościele pieśni polskie, łacińskie i ruskie i t. d. Pragnąłbym w ogóle wpajać młodzieży słowem i czynem przekonanie, że co ruskie to polskie i odwrotnie co polskie to ruskie.

Z tego powodu, jak niemniej dla uniknięcia rozdziału kraju na dwie połowy, rozciągnąłbym i na zachodnią Galicyę obowiązek uczenia się języka ruskiego w szkole.

Ażeby dokonać dzieła reformy, należałoby jeszcze znieść w szkołach azbukę i — co już nie od szkoły zawisło — zrównać kalendarze. Jest to bowiem w ogóle we względzie cywilizacyjnym rzeczą pierwszorzędnej doniosłości, a może i bezpieczeństwa monarchii, aby naród ruski, który się obecnie na nowo rozwijać zaczyna, zwrócił się ku zachodowi, do czego właśnie jego abecadło i kalendarz, będący nadto niedorzecznością naukową, najwalniejszą stanowi przeszkodę. W szczególności zaś dla szkoły naszej reforma taka musiałaby być bardzo zbawienną, bo usunęłaby ostatecznie wszelki powód do różnic i niesnasek narodowych i obrządkowych, młodzież w niej wychowana wzrastałaby w zgodzie, w jednakich wyobrażeniach, zasilana jednymi skarbami ducha, które nagromadziły najoświeceńsze narody w świecie.

W obec tak wielkiego zadania maleją trudności w przeprowadzeniu zasady utrakwizmu w wykładach szkolnych, które na wstępie wyszczególniłem — nie są one zresztą nie do pokonania. Znajomość języka ruskiego w większej części nauczycieli i młodzieży szkolnej polskiej jest wprawdzie obecnie niedostateczna, nie w tym jednak stopniu, ażeby wykłady i zrozumienie

ich były niemożliwe; bo najpierw język ruski i polski są bardzo blisko spokrewnione, nadto przez samo obcowanie z ludnością ruską każdy Polak w Galicyi wschodniej umie ludowy język ruski, a nareszcie już obecnie w szkołach ludowych Galicyi wschodniej nauka języka ruskiego jest dla wszystkich dzieci obowiązkową. Sam wnioskodawca nadto pragnie tylko stopniowego zaprowadzania utrakwizmu w wykładach szkolnych; na razie więc, możnaby powierzać naukę w ruskim języku tylko tym nauczycielom, którzy go w zupełności posiadają, zanim zmienione odpowiednio wymagania od kandydatów nauczycielskich, biegłość w języku ruskim między nauczycielami rozpowszechnią.

Najważniejszą zdaje mi się, że jedyną trudnością, której na razie pokonać nie można, jest niedostateczne jeszcze do naukowego traktowanie wyrobienia języka ruskiego, który musi sobie dopiero urabiać formę naukową, stworzyć terminologię, frazeologię, składnię do naukowej potrzeby. Na razie po części zaradzić temu mogą dobre książki szkolne ruskie, ale tylko po części małej, bo języka naukowego nie tworzy autor na zawołanie, lecz urobi go tylko czas i wzrastająca u ogółu społeczeństwa świadomość językowa. Ztąd niepodobna już dzisiaj stawiać w szkołach języka ruskiego na równi z polskim, bo byłby to zbyt dotkliwy uszczerbek dla nauki samej i nie pojmuję dlatego, że wspomnę mimochodem, jak można dzisiaj już tworzyć osobne szkoły lub klasy z wyłącznymi wykładami ruskimi z niewątpliwą szkodą dla nauki. Gdy jednak inne bardzo doniosłe względy wymagają zaprowadzenia utrakwistycznych wykładów we wschodniej Galicyi, dlatego sądzę, że przy rozdziale przedmiotów szkolnych między język polski i ruski, należy przyjąć długi czas przejściowy, w którymby tylko jeden przedmiot był wykładany po rusku, czas tak długi, dokąd język ruski nie dorośnie do naukowego poziomu. Ze względu jednak na powyżej wyłuszczone motywa należałoby przytem przestrzegać:

1. aby jedna i ta sama młodzież uczyła się innego przedmiotu po rusku w niższem a innego w wyższem gymnazyum,

2. aby we wszystkich przedmiotach szkolnych obznajamiano młodzież ze sposobem wyrażania się w drugim nie wykładowym języku, a mianowicie kazano od czasu do czasu uczniom skoro dobrze lekcyę umieją, tę samą lekcyę w tym drugim powtarzać języku. Jako najodpowiedniejsze przedmioty do traktowania obecnie w języku ruskim proponowałbym historję dla niższego a język grecki dla wyższego gimnazyum. Historya bowiem zwłaszcza w niższem gimnazyum najmniej ma pojęć, wybiegających poza zwykły zakres myślenia ludu, język grecki zaś wydaje mi się dlatego najstosowniejszym do wykładów ruskich, ponieważ naród ruski, przyjąwszy obrządek grecki, wychowywał się długi czas w zakresie wyobrażeń greckich i język swój pod wpływem języka greckiego urabiał. Rozumie się zresztą samo przez się, że nauka obu języków byłaby w tak urządzonej szkole dla jednej i dla drugiej młodzieży przedmiotem obowiązkowym. Jako idealny postulat przyszłości tylko można teraz jeszcze uważać ściśle utrakwistyczne t. j. takie urządzenie szkoły wschodniej Galicyi, w którejby jedna połowa przedmiotów w jednym, druga w drugim była wykładana języku, postulat dla którego zrealizowania dzisiaj czasu oznaczyć nie można, do którego wszakże w każdym razie dążyć należy.

Z tego też powodu nie widzę na razie potrzeby zastanawiać się już dzisiaj nad szczegółowym rozdziałem przedmiotów w tak urządzonej szkole; nadmienię tylko, że i w ściśle utrakwistycznej szkole co do tego rozdziału przedmiotów i uwzględniania języka niewykładowego, tych samych co powyżej wyłuszczono zasad przestrzegaćby należało.

Najmniej wstrzymywałaby mnie od zaprowadzenia utrakwizmu w wykładach szkolnych we wschodniej Galicyi ta okoliczność, że używanie w szkole jednego i drugiego języka wpłynie na dalszy rozwój obu języków w tym kierunku, iż je do siebie zbliży i upodobni, nie sądzę bowiem, aby stąd jaka szkoda dla nich wyniknąć mogła. Są to bowiem i teraz języki bardzo do siebie zbliżone i rozwijały się dotąd pod wzajemnym wpływem, przez długie wieki tak Polacy jak Rusini używali w mowie i w piśmie jednego i drugiego języka, oba były językami kancelaryjnymi rządów i królów polskich; dziś jeszcze po miastach a po części i po wsiach w Galicyi wschodniej ludność obu używa języków: język polski książkowy wyrobił się pod wpływem ruskiego

pod którym też dotąd zawsze pozostaje; toż i przez zaprowadzenie obu języków jako wykładowych w szkole nie narazi się ich na skażenie, sprzeczne z ich duchem, jakiemu by uledz musiały, gdyby były obce sobie, ale owszem właśnie nada się ich rozwojowi stanowczo ten kierunek, w którym się od wieków rozwijały, który odpowiada ich właściwościom i historyi.

W końcu nadmienić muszę, iż nie łudzę się wcale nadzieją, ażeby skutkiem zaprowadzenia żądanego utrakwizmu w wykładach szkolnych ustały od razu waśnie i uprzedzenia w kraju i w szkole, przeciwnie jestem przekonany, że chwilowo nowy ferment skutkiem tego powstanie, bo będzie to wielka nowość, a każda nowość z natury rzeczy walkę wywoływa, bo dość długo żyjemy już z wzajemnemi uprzedzeniami i niechęciami, abyśmy się bez walki nawzajem uznać i szanować chcieli, bo inteligencya ruska, szukając dla swojego narodu, położonego między wschodem i zachodem oparcia, zboczyła już obecnie po części z właściwego kierunku, który mu przyroda i historya wskazała. Ale jestem też zarazem przekonany, że przez takie rozwiązanie kwestyi wykładów szkolnych, za którem pójść muszą dalsze konieczne reformy, jak je wniosek p. Małeckiego proponuje, czem dalej wgłąb, zmieniać się będzie w przyszłych generacyach sposób myślenia w duchu zgody, wzajemności i przychylności. Bo najcharakterystyczniejszem znamieniem tego wniosku, na co szczególniejszy nacisk kładę, jest to, iż nie jest to wniosek na dziś ale na jutro.

Prof. Dr. ***A. Lewicki*** *w. r.*

Alegat 3. do sprawozdania Wydziału krajowego L. 74.286 ex 1886.

Odpis

odezwy Senatu Akademickiego c. k. Uniwersytetu we Lwowie z dnia 27. Lipca 1886 L. 533 do Wydziału krajowego we Lwowie.

Zawezwany szacownem pismem z dnia 12. Marca b. r. L. 7.171 do objawienia umotywowanego poglądu na poruszoną w wniosku posła Małeckiego sprawę zaprowadzenia w niektórych szkołach średnich wykładów niektórych przedmiotów wyłącznie w języku ruskim dla wszystkich uczniów, Senat Akademicki postanowił zasięgnąć przedewszystkiem zdania grona profesorów Wydziału filozoficznego, w którem zasiadają mężowie będący powagami w sprawach szkół średnich, którego członkowie w niemałej części rozpoczynali zawód nauczycielski przy tych szkołach, a i dziś jako uczestnicy komisyj egzaminacyjnych ze stosunkami tych szkół w bliskiem pozostają zetknięciu.

·/. Zdanie Grona profesorów Wydziału filizoficznego zawarte w załączonym odpisie ·/. wziął Senat Akademicki na posiedzeniu dzisiejszem pod szczegółową rozwagę i ma zaszczyt oznajmić Świetnemu Wydziałowi krajowemu, że oceniając rzecz wyłącznie ze stanowiska dydaktycznego, którego przeważne znaczenie nacechowała załączona opinia, musi ze swej strony oświadczyć się również przeciw wnioskowi posła Małeckiego.

Pomijając znaczne trudności administracyjne w przeprowadzeniu tego wniosku, uważa Senat Akademicki, że następstwem urządzenia nauki w szkołach średnich w myśl wniosku posła Małeckiego byłoby w każdym razie dla bardzo znacznej części uczniów, mianowicie dla tych, którzy nie władają językiem ruskim jako rodzinnym, utrudnienie znaczne w nabywaniu wiedzy i obniżenie poziomu wiedzy a to z powodu trudności, jakie musi przedstawiać nauka w języku niedostatecznie znanym, przytem zaś naukowo mniej rozwiniętym. Skutek ten nie dałby się uniknąć, którąkolwiek obranoby drogę dla przeprowadzenia rzeczonego wniosku: wykazuje to dostatecznie załączona opinia Wydziału filozoficznego.

O ile zaś wniosek posła Małeckiego zmierzałby do tego, aby upowszechnić znajomość obu języków między ludnością, która korzysta ze szkół średnich, to Senat Akademicki uważa, zgodnie z opinią Wydziału filozoficznego, że cel ten dałby się daleko łatwiej osiągnąć przez zaprowadzenie nauki języka ruskiego w szkołach polskich, a języka polskiego, w szkołach ruskich jako przedmiotów obowiązkowych. Senat Akademicki uważa, iż ze względu na potrzeby życia publicznego jest wśród stosunków naszych wielce pożądanem, aby każdy kto ukończył szkołę średnią polską lub ruską, władał dostatecznie w mowie i piśmie tym językiem krajowym, który nie był wykładowym w tej szkole i powitałby z radością dążenie do reformy ustawodawczej, któraby umożebniła osiągnięcie tego pożądanego celu.

Z Senatu Akademickiego c. k. Uniwersytetu.

We Lwowie dnia 23. Lipca 1886.

za Rektora

Dr. Kl. Sarnecki.

L. 282.

ODPIS.

Świetny Senacie!

W wielce szacownem piśmie z d. 18. Maja r. 1886. L. 306. raczył Świetny Senat zawezwać Zgromadzenie profesorów Wydziału filozoficznego do wypowiedzenia opinii w sprawie wniosku, uczynionego w ciągu ostatniej sesyi Wysokiego Sejmu krajowego przez posła Małeckiego, ażeby stopniowo „zaprowadzono w niektórych szkołach średnich wschodniej części kraju naszego wykłady niektórych przedmiotów wyłącznie w języku ruskim, dla wszystkich uczniów zarówno obowiązujące“,

Świetny Senat akademicki wskazał, jak wielką doniosłość tej sprawie przypisuje mianowicie pod względem dydaktycznym.

Z tego też stanowiska sądziło także Zgromadzenie profesorów Wydziału filozoficznego, że mu należy rzecz oceniać, pozostawiając zbadanie jej z innych punktów widzenia, a w szczególności pod względem politycznym, czynnikom właściwiej do tego powołanym.

Przytem jednak nie może pominąć uwagi, że wzgląd dydaktyczny w obecnym razie wyjątkowo przeważne zdaje się mieć znaczenie, gdyż niepodobna mniemać, iżby wadliwy ustrój dydaktyczny jakiejkolwiek szkoły mógł się stać dla interesowanych źródłem rzetelnego zadowolnienia i miał w ogóle warunki trwałego i pomyślnego bytu.

Wniosek, o którym mowa, ma w pierwszym rzędzie tylko gimnazya z językiem wykładowym polskim na oku, gdyż nie wspomina o równoczesnem zaprowadzeniu wykładów polskich w gimnazyum używającem obecnie języka ruskiego jako wykładowego. Gdyby celem zamierzonego urządzenia było upowszechnienie znajomości obu języków we wszystkich warstwach społeczeństwa krajowego, trudnoby dopatrzeć przyczyny, dlaczego właśnie młodzież, pobierająca naukę w gimnazyum ruskiem, miałaby być wykluczona od udziału w przewidywanych ztąd korzyściach. Nadto nie da się przeoczyć, że pomieniony cel możnaby w sposób daleko prostszy osiągnąć przez zaprowadzenie nauki języka ruskiego w szkołach polskich, a języka polskiego w szkołach ruskich jako przedmiotów obowiązkowych bez naruszenia dotychczasowego systematu co do języka wykładowego.

Wątpliwości, jakie się w skutek przytoczonej stylizacyi wniosku nasuwają, można usunąć jedynie przypuszczeniem, że właściwą jego dążnością jest zrównać pod względem języka wykładowego wszystkie szkoły średnie w wschodniej części kraju w ten sposób, iżby w nich równocześnie wykładano niektóre przedmioty w ruskim a inne w polskim języku. Takie urządzenie miałoby zadość uczynić potrzebom i wymaganiom obu szczepów, a oraz umożliwić połączenie młodzieży jednego i drugiego we wspólnych szkołach i we wspólnem wychowaniu.

Zgromadzenie profesorów Wydziału filozoficznego uznaje zacność myśli przewodniczącej, w tym wniosku zawartej, nie może jednak pominąć milczeniem zasadniczych zarzutów bardzo poważnej natury, które przeciw jej urzeczywistnieniu przemawiają, a oraz trudności, na jakieby napotkało przeprowadzenie projektu i prawdopodobnych ujemnych następstw jego możliwego wykonania.

Wniosek odstępuje przedewszystkiem od przyjętej dziś powszechnie zasady, że nauka w szkołach średnich winna być podawana w języku, przez uczniów już od pierwszych lat dziecińśtwa używanych, a który był tłem budzącej się i dojrzewającej w nich myśli.

Ta zasada ma szczególną ważność dla szkół, których celem nie tyle jest specyalna nauka, jak raczej tak zwane ogólne wykształcenie zmierzające do rozwijania umysłu młodzieży w ogóle, za pomocą wiadomości uważanych za podstawę wszelkiej wyższej oświaty. Takiemi szkołami są u nas gimnazya i szkoły realne. Te, ażeby mogły swe zadanie całkowicie spełnić, język wykładowy w nich winien być dla ucznia środkiem giętkim, dającym się łatwo zastosować do pojęć czasem trudnych i subtelnych, co się znowu jedynie stać może, gdy się rozwinął w pomienionych właśnie warunkach. Odstąpienie od tych warunków sprzeciwiałoby się pedagogii a co większa naraziłoby na szwank główny cel nauki szkolnej.

Wprawdzie dają się słyszeć niekiedy głosy, że język polski i ruski tak dalece są do siebie zbliżone, a we wschodniej Galicyi tak rozpowszechnione, że dla naszej młodzieży oba mogą uchodzić za swojskie i tak przystępne, iż śmiało na jednym i drugim oprzeć można średnią naukę. Atoli to twierdzenie tylko warunkowo i do pewnego tylko stopnia uważać można za słuszne. Znaczna część młodzieży potrzebowałaby dłuższego przygotowania i dłuższej wprawy, ażeby w jednym lub drugim języku dojść do swobodnego jego używania w piśmie i słowie, w życiu potocznem i w rzeczach nauki. A może nawet po dłuższem przygotowaniu nie doszłaby do tego, iżby zdołała w nim z powodzeniem odtwarzać myśli znakomitych starożytnych lub nowoczesnych autorów, których w szkole czytają, oceniać opowiadane jej zdarzenia historyczne lub ujmować w wyrazy mniej znane pojęciu nauk ścisłych. Część nauki nie osiągnęłaby prawdopodobnie zamierzonego celu albo osiągnęłaby go w niedostatecznej mierze.

W obec tych stosunków nie byłoby łatwą rzeczą dać szkole średniej o siedmiu lub ośmiu klasach organizacyą omijającą wszelkie trudności, jakie z takiego składu rzeczy wynikają. Zaprowadzenie równobieżnych wykładów w obu językach lecz odrębnych przedmiotach, musiałoby z góry odjąć znaczne korzyści dydaktyczne w jednej części przedmiotów uczniom, mniej biegłym w języku dla tych przedmiotów na język wykładowy upatrzonym. Gdyby zaś uczniowie począwszy naukę we wszystkich przedmiotach pobierać na niższym stopniu w jednym wspólnym języku, później dopiero mieli przejść do używania drugiego języka jako wykładowego, to część ich byłaby pozbawiona instrukcyi w języku dla niej właściwszym w początkach, to jest wtedy, gdy zastosowania tego języka największa potrzeba; a druga postępując do klas wyższych, utraciłaby możność rozwijania pojęć naukowych w tym języku, w którym otrzymała ich początki, owszem byłaby zniewolona przyswajać je sobie na nowo. Pozostawałyby jeszcze tylko albo droga częstszej zmiany języka wykładowego według klas i przedmiotów, albo równoczesnego ćwiczenia wszystkich uczniów w obu językach we wszystkich przedmiotach nauki.

Jeden i drugi sposób wyjścia, nastręczałby niedogodności, których lekceważyć nie podobna.

Pierwszy z nich wymagałby częstej zmiany podręczników, coby nie tylko pod względem pieniężnym, lecz także pod względem naukowym na wielkie uczniów narażało szkody, zmuszając ich do sprawienia nowych książek i wprowadzając do toku nauki niejednostajność metody, nieochybnie do zamięszania wiodącą.

Drugi sposób przeniósłby punkt ciężkości instrukcyi szkolnej na ćwiczenia językowe, bądź co bądź niedorównowujące swą ważnością ubytkom, jakieby w zaniedbaniu realnej strony nauki musiały wyniknąć.

Co więcej nawet wprawa w obu w mowie będących językach nie doszłaby do tego stopnia, do którego nauka udzielana w jednym i to właściwym języku winna i może w tymże języku doprowadzić. Doświadczając swoich sił zarówno w dwóch, chociaż pokrewnych, jednak różniących się językach, uczniowie prawdopodobnie doszliby do tego, iżby nie osiągnęli dostatecznej pewności w żadnym, a nie domagaliby w obydwóch. Wytworzyłaby się u nich dwoistość

a do pewnego stopnia pstrokacizna wyrażeń, któraby ujmę czyniła zaokrągleniu wykształcenia, jakiego się domaga cel średniej szkoły. A źródłem tego niedomagania byłaby chwiejność i niejasność wyobrażeń, pochodząca z braku należytego i jednolitego ich rozwinięcia w jednym i to najdostępniejszym dla uczących się języku.

Z przytoczonych tedy powodów, Zgromadzenie profesorów Wydziału filozoficznego zwracając załączniki powołanego na wstępie wielce szacownego pisma, oświadcza, że nie mogłoby zalecić zakomunikowanego wniosku do przyjęcia.

Z grona profesorów Wydziału filozoficznego.

Lwów dnia 17. Lipca 1886.

Alegat 4. do sprawozdania Wydziału krajowego L. 74.286 ex 1886.

Odpis.

L. W. kr. 74.286 ex 1886. C. k. Prezydyum Namiestnictwa we Lwowie. L. 357. Do Świetnego Wydziału krajowego w miejscu.

Odezwa. Szacowną odezwą z dnia 8. Kwietnia b. r. L. 19.242 Świetny Wydział krajowy odniósł się do c. k. krajowej Rady szkolnej o udzielenie opinii w sprawie uchwały sejmowej z dnia 19. Stycznia b. r. powziętej nad wnioskiem posła Małeckiego, mianowicie o ileby można stopniowo wprowadzać w niektórych szkołach średnich w wschodniej części kraju wykłady w niektórych przedmiotach wyłącznie w języku ruskim dla wszystkich uczniów zarówno obowiązujące.

Na podstawie opinii wyrażonej przez c. k. krajową Radę szkolną o powyższej uchwale sejmowej ze stanowiska pedagogicznego i dydaktycznego, mam zaszczyt oznajmić Świetnemu Wydziałowi krajowemu, że pominąwszy objekcye prawne (niezgodność z postanowieniem art. 19. ustawy zasadniczej Państwa o ogólnych prawach obywateli Państwa), które reprezentant c. k. Rządu przedstawił Sejmowi na posiedzeniu z dnia 19. Stycznia b. r. wśród dyskusyi nad pierwotnym, w formie projektu ustawy ujętym wnioskiem posła Małeckiego, c. k. Rząd nie może zająć przychylnego stanowiska w obec dążności w powyższej uchwale sejmowej wyrażonej, nadto jeszcze z następujących powodów natury dydaktyczno-pedagogicznej.

Jednym z zasadniczych wymogów skutecznego nauczania i wychowania jest udzielanie nauki w tym języku, w którym uczeń myśli i którym z natury mówi, t. j. w języku rodowitym.

Nauka i myślenie ucznia musiałyby wiele tracić na tem, jeżeli znaczna część czasu i usiłowania zamiast obracać się na przyswojenie nauki samej, musiałyby się zużywać na zapamiętanie i opanowanie form, zwrotów i wyrażeń tego obcego języka, w którym uczeń ma odpowiadać.

Narzędzie myśli i sposób jej rozwijania, język, nie powinno być utrudnionem w tem dziele: owszem powinno być w użytku tak łatwem i powolnem, tak z natury i bezwiednie niemal myśli służyć, jak służą woli fizyczne ruchy ciała.

Język polski i ruski są wprawdzie do siebie bardzo zbliżone, wszelako nie są jednakowe i dziecko ruskie lub polskie, — ostatnie więcej niż pierwsze, — musiałoby zużywać dużo czasu i trudu na to, by nauczyciela zrozumieć, a lekcyę w tym drugim języku odpowiedzieć. Żeby je do tego, choćby bardzo względnego, stopnia biegłości doprowadzić, trzebaby chyba tworzyć nowe klasy przygotowawcze, czyli naukę gimnazyalną co najmniej o jeden rok przedłużyć.

W dalszym toku nasuwa się pytanie trudniejsze do rozwiązania, w których zakładach i w jaki sposób rozdzielić przedmioty nauki między dwa języki wykładowe.

Poseł Małecki nie określił bliżej, których przedmiotów mianoby uczyć po rusku, a których po polsku. — Jeżeli wybór przedmiotów dla jednego i drugiego języka nie miałby być zależnym od przypadkowego składu grona nauczycieli w tem lub owem gimnazyum, należałoby według istoty nauk rozróżnić dwa działy przedmiotów szkolnych: języki starożytne, historyę, religię, a w drugim dziale matematykę, fizykę i naturalną historyę. — Przedmiotów jednej grupy mianoby uczyć po polsku, innej po rusku.

Nauki, które kształcą i wyrabiają najdzielniej nie pojęcia tylko, ale uczucia i zasady ucznia, przed wszystkimi innymi powinny być wykładane w języku ojczystym. Takimi są właśnie: religia, historya i filologia, a o tej ostatniej jeszcze dodać należy, że jeżeli (jak to być powinno) kształcić ma władzę myślenia i zmysł dobrego mówienia i pisania, to musi posługiwać się językiem nie tylko dla ucznia łatwym, ale nadto językiem ile być może wyrobionym i giętkim, tak, by uczeń właściwości języków starożytnych dobrze oddać i naśladować był zdolny.

Co do drugiej grupy przedmiotów nasuwają się równie uzasadnione wątpliwości i obawy.

Nauka tych przedmiotów udzielana nie w języku ojczystym, lecz w innym, chociażby tak zbliżonym, jak polski do ruskiego, nie ułatwiałaby ani tego logicznego i wyostrzonego myślenia, do którego matematyka ma sposobić młode umysły, ani przyswojenia bogatej a przynajmniej wyrobionej terminologii, której te przedmioty koniecznie potrzebują.

Rozdział więc nauk pomiędzy dwa języki wykładowe podług grup przedmiotów t. j. humaniorów i realiów, okazuje się nie tylko trudnym i dla nauki szkodliwym, ale w praktyce wprost niemożliwym.

Te trudności rozkładu przedmiotów nie są jedyne.

Język ruski znajduje się w stanie kształcenia, a jako taki tak zasobnym być nie może, aby zgoła nic nie ucierpiał postęp myśli i wiedzy uczniów, z n i e w o l o n y c h do pobierania nauki w tym języku.

Do tych wszystkich powodów przemawiających przeciw pomysłowi, w wniosku posła Małeckiego podniesionemu, przybywa jeszcze jeden, mianowicie obawa, jak takie arbitralne i bądź co bądź sztuczne zmieszanie tych języków wpłynęłoby na ich indywidualność i przyszłość.

Że język wykładowy działa zawsze silnie na język literacki i towarzyski, nie ulega wątpliwości i stwierdzają to przykłady z różnych czasów i krajów.

Trudno przypuścić, żeby oddziaływanie to wypadło na korzyść odnośnego języka, mianowicie jego czystości.

Wreszcie wrazie przyjęcia systemu nauki, w wniosku posła Małeckiego zaleconego, obawiać by się należało, że zmiana taka oddziaływałaby niekorzystnie na naukę przyszłych pokoleń i na stopień ich oświaty.

Nie podobna też ze stanowiska pedagogicznego zataić obawy, że tak przymusowo nałożony środek zbliżenia młodzieży szkolnej polskiej i ruskiej, jak to zaleca wniosek posła Małeckiego, zamiast doprowadzić do zamierzonego skutku, sprowadziłby mógł następstwa wprost przeciwne. Przymus taki bowiem, jak w ogóle każdy przymus nie uchylałby uprzedzeń i niechęci tam, gdzieby one istniały, lecz mógłby je łatwo jeszcze więcej podniecić i rozwinąć.

D. j. w.

Alegat 5. do sprawozdania Wydziału krajowego L. 74.286 ex 1886.

Wysoki Wydziale krajowy!

Odezwą z dnia 12. Marca L. 7.171 raczył Wysoki Wydział krajowy wezwać Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych do wyrażenia umotywowanego poglądu na pytanie, o ileby w myśl wniosku prof. A. Małeckiego można w niektórych szkołach średnich wschodniej części kraju naszego stopniowo zaprowadzać wykłady pewnych przedmiotów wyłącznie w języku ruskim, dla wszystkich uczniów zarówno obowiązujące.

Pragnąc zadość uczynić temu zaszczytnemu wezwaniu, wybrał Wydział Towarzystwa komisyę z 15 członków złożoną, która zajęła się dokładnem zbadaniem rzeczonego wniosku. Należeli do niej: pp. Dr. Karol Benoni, Aleksander Borkowski, Dr. Ludwik Ćwikliński, Konstanty Łuczakowski, Dr. Przemysław Niementowski, Dr. Emilian Ogonowski, Roman Palmstein, Michał Polański, Franciszek Próchnicki, Dr. Bronisław Radziszewski, Karol Rawer, Dr. Zygmunt Samolewicz, Tomasz Sołtysik, Dr. Józef Tretiak i Dr. Józef Żuliński.

Równocześnie zażądał opinii w tej sprawie także od krakowskiego Koła nauczycieli szkół wyższych, które na mocy statutów Towarzystwa ma prawo wypowiadać swe zdanie we wszystkich sprawach ważniejszych.

Po otrzymaniu sprawozdania z obrad komisyi lwowskiej, jakoteż opinii Koła krakowskiego, przystąpił Wydział Towarzystwa do gruntownego rozpatrzenia objawionych mu zapatrywań i na posiedzeniu dnia 30. Czerwca b. r. odbytem, postanowił przedstawić Wysokiemu Wydziałowi krajowemu następującą jednomyślnie powziętą uchwałę:

„Zasada dwoistości języka wykładowego nie da się w urządzeniu szkół średnich zastosować bez zwichnięcia ich celu i prawidłowego rozwoju. Podając to do łaskawej wiadomości Wysokiego Wydziału krajowego, mamy oraz zaszczyt oznajmić, iż załączona opinia zawiera motywa usprawiedliwiające powyższą uchwałę“.

We Lwowie dnia 9. Lipca 1886.

Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych

Przewodniczący
Dr. Bronisław Radziszewski.

Sekretarz
T. Sołtysik.

Subalegat do Aleg. 5. Wydziału krajowego L. 74.286 ex 1886.

Opinia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych

w sprawie dwoistości języka wykładowego w szkołach średnich Galicyi wschodniej.

I.

Pierwszą zasadą prawidłowego szkół średnich ustroju jest udzielanie nauk w języku, zapewniającym młodzieży rzetelny postęp na drodze intellektualnego i moralnego wykształcenia. Temu warunkowi może tylko ten język zadość uczynić, który uczniowie, naukę pobierający, ro-

zumieją; którym w słowie i piśmie z dostateczną władają pewnością i swobodą. Jeżeli bowiem język wykładowy jest środkiem, za pomocą którego dusza ucznia przyjąć ma nieznaną mu jeszcze treść nauki, przeniknąć ją, przetworzyć i zamienić w trwałą swoję własność; toć oczywiście nie może sam w sobie zawierać trudności, wymagających zbytecznego sił umysłowych natężenia i nie pozwalających skupić ducha około właściwego przedmiotu nauki. Owszem powinien być dla uczniów tak dostępnym i łatwym, iżby słuchając wykładu ze skupioną uwagą, dokładnie zrozumieć mogli jego osnowę; gdyż od tego w pierwszym rzędzie zależy jasność wyobrażeń i pojęć, które stanowią podstawę wszelkiej wiedzy prawdziwej. W przeciwnym wypadku umysł, znużony pokonywaniem formy, nie zdoła z pożądaną mocą i jasnością ogarnąć treści i przyswoić jej sobie zupełnie. To też nauka, podawana w języku zrozumiałym, dostarczając jasnych, gruntownie pojętych wiadomości, wpływa skutecznie na rozwój umysłu i uzacnienie charakteru, a tem trwalsze wydać musi plony, im głębsze zapuścić zdoła korzenie; przeciwnie wiedza, osięgana za pośrednictwem języka niedostatecznie znanego, nie znajdując podpory w dokładnej świadomości rzeczy, musi być niejasną, niepewną, powierzchowną, ulotną, słowem pozbawioną wszelkich warunków, które wspierają wykształcenie rozumu i serca. W takim razie i umysł, nie mogąc sił swoich pokrzepić w zasobach istotnej wiedzy, nie mogąc dostarczonych wiadomości spożytkować na wzmocnienie charakteru, musi stopniowo rozstrajać się, wątleć i tępieć.

Ta szkoda, którą w intellektualnym i moralnym względzie ponosi młodzież, pobierająca nauki w języku sobie nieznanym, tłómaczy ową radość, z jaką kraj cały powitał w roku 1867. ustawę, przywracającą językom ojczystym prawa przyrodzone; ona też pierwszym jest powodem, przemawiającym przeciwko wnioskowi prof. A. Małeckiego.

Nauka niektórych przedmiotów pod tym tylko warunkiem mogłaby bez szkody odbywać się w języku ruskim, gdyby uczniowie, wstępujący do szkół średnich, w tym języku nie tylko płynnie czytać i poprawnie pisać umieli, lecz zarazem taką jego znajomość posiadali, iżby zrozumienie wyrazownictwa naukowego żadnych nie sprawiało im trudności. Przygotowanie atoli, jakie teraźniejsza młodzież ze szkół ludowych wynosi w języku ruskim, w żadnym względzie nie czyni zadość powyższym wymaganiom. Nawet ci uczniowie, którzy dobrą wolą i chwalebną chęcią kształcenia się w języku rodowitym wiedzeni, zapisują się do lwowskiego gimnazyum ruskiego, nie przynoszą z sobą takiego przysposobienia, iżby nauka mogła od początku raźnym postępować trybem. — Kilka miesięcy mija, zanim w tym stopniu oswoją się z zasobami naukowego języka ruskiego, iż bez wielkiego mozołu mogą podążyć myślami za osnową wykładu. Z tego też powodu w gimnazyum tem istnieje klasa przygotowawcza, przez co nauka przedłuża się o rok jeden. Jeżeli zaś dzieci narodowości ruskiej, mające i w domu rodzicielskim i w szkole sposobność do zapoznania się z własnym językiem, łamać się muszą z trudnościami, tamującymi ich postęp w naukach, czegoż można się spodziewać po dzieciach narodowości polskiej, u których znajomość języka ruskiego, wyniesiona ze szkoły ludowej, ogranicza się do skromnych początków mechanicznego czytania i pisania i do ubogiego zapasu wyrazów z języka potocznego wziętych, a więc nie wystarczających do zrozumienia nauki, umiejętnym sposobem traktowanej. W najlepszym nawet razie znalazłyby się one co do możności korzystania z instrukcyi szkolnej, w warunkach bez porównania trudniejszych niż młodzież ruska, ucząca się po polsku. Ta bowiem wskutek stosunków społecznych — w powszedniem życiu znachodzi dostateczną sposobność do takiego zaznajomienia się z narzeczem polskiem, iż nie bez korzyści może w niem wyższe pobierać nauki. Dopóki więc uczniowie, wstępujący do szkół średnich, nie będą posiadali odpowiedniej znajomości języka ruskiego, dopóty z powodów na wstępie wyłuszczonych nie zdołają z pożądaną gruntownością przyswoić sobie treści tych przedmiotów, któreby w owym języku były wykładane. Strata zaś przez to poniesiona musi niekorzystnie wpłynąć także na postęp ich w innych przedmiotach, a tem samem zniżyć ogólny poziom ich wiedzy i naruszyć harmonijny rozwój ich umysłów, który jest wynikiem równomiernego działania wszystkich przedmiotów naukowych. Plan bowiem lekcyjny, obowiązujący w szkołach średnich, stanowi całość organiczną,

każdy jego przedmiot zmierza do pewnego, wieloletniem doświadczeniem i ogólnem zadaniem wychowania uzasadnionego celu; każdy właściwą sobie treścią w szerszym lub szczuplejszym zakresie wpływa na wykształcenie umysłu i serca, lecz dopiero wszystkie razem, przenikając się wszechstronnie, wspierając się i dopełniając nawzajem, mogą zapewnić wychowankowi tę umysłową i moralną dzielność, która jest ostatecznym wychowania celem. W tym to stosunku i wzajemnym wpływie na siebie wszystkich przedmiotów instrukcyi spoczywa punkt ciężkości programu naukowego [1]). — Jeżeli więc jeden z nich nie spełni owego przeznaczenia, już tem samem i inne, w bliższym lub dalszym związku z nim zostające, chybią wytkniętego celu, naruszając równowagę wiedzy i jednolity rozwój ducha.

W późniejszych latach nauki ze wzrostem biegłości w języku ruskim zmniejszałaby się poniekąd strata, stąd wynikająca, zupełnie jednak uchylić się nie da, gdyż niepewne wiadomości początkowe wątłą stanowić będą podstawę dla dalszej nauki.

Możnaby jednak powiedzieć, iż nauczyciel chcący dopiąć celu, powinien wykład powtórzyć w języku polskim, skoro się przekona, że go uczniowie nie pojęli w języku ruskim [2]).

Byłaby to w istocie jedyna droga, lecz w takim razie język polski, pośrednicząc w zrozumieniu treści, spełniałby de facto zadanie języka wykładowego, język zaś ruski, który miał być środkiem nauki, stałby się jej celem. I słusznie zapytaćby można, dla czego obiera się drogę dalszą, skoro jest inna i wygodniejsza i krótsza.

Zresztą i takie postępowanie przyniosłoby szkodę nauce. Najpierw bowiem pensa w poszczególnych przedmiotach naukowych tak są wymierzone, że zaledwie starczy czasu do porządnego ich przerobienia w jednym języku. Gdyby więc wypadło każdą lekcyę wykładać po rusku, potem po polsku, a potem oczywiście znów po rusku — bo samo zrozumienie rzeczy w znanym języku nie jest jeszcze dowodem, że się ją w języku nieznanym wyrazić potrafi — natenczas pominąwszy już niesmak, jakiby ta mieszanina języków obudziła, pominąwszy uciążliwą pracę nauczyciela, potrzebaby było przynajmniej o połowę zmniejszyć zakres materyału naukowego. Powtóre, powtarzanie ważną wprawdzie odgrywa rolę w dydaktyce, jeśli służy do pogłębienia i utrwalenia wiedzy przez uczniów już nabytej, lecz prowadzone mechanicznie, tylko dla wprawy językowej ani zajęcia ich obudzić ani uwagi zająć nie zdoła. Byłaby to więc strata czasu, w żadnym nie zostająca stosunku do odniesionej korzyści i niczem nieusprawiedliwiona.

W obec takiego stanu rzeczy zaprowadzenie języka ruskiego do wykładu niektórych przedmiotów w szkołach średnich wymagałoby przedewszystkiem przeobrażenia szkół ludowych. Jeżeli bowiem teraz młodzież, z nich wychodząca, nie posiada takiej znajomości języka ruskiego, żeby się na jego podstawie dalej kształcić mogła ze skutkiem, należałoby może ten przedmiot już w szkole ludowej troskliwiej pielęgnować, więcej poświęcać mu czasu i pracy. Czy zmiana szkół ludowych w tym kierunku dałaby się przeprowadzić bez ujmy dla innych przedmiotów nauki, a tem samem bez szkody dla ogólnego przygotowania uczniów (które i tak nie jest dostateczne [3]), o tem z braku doświadczenia trudno orzec stanowczo: biorąc atoli to na uwagę, iż powiększenie wymagań w jednym kierunku instrukcyi szkolnej może a częstokroć musi szkodliwie oddziałać na postęp uczniów w innych jej kierunkach, możnaby prawie wątpić, żeby się pomyślniejsze rezultaty w języku ruskim dały osiągnąć bez równoczesnego uszczuplenia innych przedmiotów. Wszakże wiadomo powszechnie, w jak wyjątkowem a dla umysłowego rozwoju młodzieży niekorzystnem położeniu znajdują się szkoły ludowe w Galicyi wschodniej. Plan ich lekcyjny zawiera trzy języki, wymagające znajomości 6 alfabetów, a 214 mniej więcej odmiennych liter. Czyż można żądać od dziecka, by od 7 do 10 roku życia — a więc w epoce, w której myśl jego zaledwie budzić się zaczyna — zdołało obok początków w języku niemieckim wyu-

[1]) Zar. org. gmin. str. 8.
[2]) Sprawozd. sejm. str. 367.
[3]) Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej cz. II. str. 90.

czyć się jeszcze dwóch języków krajowych w tym stopniu, żeby w nich naukę innych przedmiotów z korzyścią pobierać mogło? Prawda, że to są języki wielce do siebie zbliżone, lecz różnica w alfabetach czyni to podobieństwo w oczach dziecka niemal illuzorycznem.

Z tego, cośmy dotąd powiedzieli, okazuje się, iż uczeń, chcący odnieść korzyść z nauki, powinien rozumieć język wykładowy i władać nim do pewnego stopnia. Wszelako nie każdy język, choćby i zrozumiały dla młodzieży, może z równym skutkiem pośredniczyć w dostarczaniu jej wiadomości z rozmaitych gałęzi wiedzy. Zależy to bowiem od stopnia jego rozwoju. Jakoż ten tylko język wykładowy daje zupełną rękojmię rzetelnego postępu uczniów, który zarazem jest językiem wszechstronnie wykształconym, który posiada odpowiedni zasób ustalonych wyrazów na oznaczenie wyobrażeń i pojęć, instrukcyą szkolną objętych; który tak jest wyrobionym, iż każda myśl, każdy jej odcień znajdzie w nim trafny a szlachetny sposób wyrażenia.

Trafność bowiem wyrazu, polegająca na zupełnej zgodzie treści i formy, a już sama przez się kształcąca umysł w etycznym i estetycznym względzie (o ile że rozbudza poczucie prawdy i piękna), nader ważną rolę odgrywa w nauczaniu. Naturalnie. Im jaśniej bowiem, dokładniej i właściwiej myśl wyraża się w mowie, tem mocniej działa na umysł, tem naglej go oświeca, tem głębiej bywa pojęta, tem dłużej tkwi w pamięci.

Otóż mimo całej sympatyi, jaką mamy dla narodu ruskiego, mimo szczerej życzliwości, jaką żywimy dla jego rozwoju, powiedzieć musimy otwarcie, że język ruski nie wykształcił się jeszcze i nie wyrobił do tego stopnia, żeby mógł stanąć na równi z językiem polskim. Literatura ruska, szczególnie naukowa, jest uboga, dzieł umiejętnych posiada mało, nad ułożeniem podręczników szkolnych zaczęto dopiero pracować. Ma ten język, co prawda, także przeszłość piękną: posługiwano się nim na dworach W. książąt litewskich i królów polskich, używano go w kancelaryach królewskich, spisywano w nim statuta; ale z biegiem czasu znajomość tej ruszczyzny, że tak powiemy — klasycznej zatraciła się i dziś dopiero nad jej odrodzeniem w pocie czoła pracować trzeba. Tak zaś jak teraz rzeczy stoją, język ten jest w stanie rozwoju i dlatego nie sądzimy, żeby mógł być z równą korzyścią używany obok języka polskiego w wykładach szkolnych.

II.

Nie mniej dotkliwy uszczerbek przyniosłoby ogólnemu wykształceniu młodzieży utrakwistyczne urządzenie szkół średnich przez to, iż udaremnia doniosłe zadanie, jakie język wykładowy (rozwinięty i uczniom zrozumiały) w dwóch kierunkach spełnia w instrykcyi szkolnej. Chcąc je należycie ocenić, o tem pamiętać należy, iż nauka szkolna odbywa się na tle rozmaitych przedmiotów, które równocześnie zatrudniają zajęcie i duchową czynność ucznia. Zachodzi więc obawa, aby ta rozmaitość i mnogość przedmiotów naukowych zamiast jednolitego wykształcenia nie sprowadziła encyklopedycznej powierzchowności. Byłaby to obawa uzasadniona, gdyby instrukcya nie podawała środka, zapobiegającego szkodliwemu rozdrobieniu wiedzy.[1]) Środkiem tym jest właśnie język wykładowy. On jest ogniwem, które łącząc poszczególne przedmioty w dążeniu ku jednemu wychowania celowi, ułatwia wpływ ich wzajemny i sprowadza jedność w rozmaitości; on jest ogniskiem, w którego ożywczych promieniach wiedza, z różnych źródeł płynąca, porządkuje się, skupia, wyjaśnia, uzupełnia, wzmacnia, utrwala i jako całość jednolita, na głębokiej świadomości oparta, staje się duszy własnością i pokarmem.

Zadanie to spełnić może język wykładowy tylko wtedy, jeżeli obejmuje wszystkie części nauki, jeżeli jest jeden. Chcąc bowiem przez wyzyskanie naturalnego związku przedmiotów naukowych obudzić w młodzieży poczucie ich łączności, a przez to zapewnić jej głębsze ich treści zrozumienie, potrzeba z rezultatów w jednym przedmiocie osiągniętych korzystać w wyjaśnianiu innych, ilekroć do tego podaje się sposobność. Jest atoli faktem niezaprzeczonym, iż

[1]) Zar. org. gmin. str. 121 i 122.

wiedza w pewnym języku nabyta, nie da się w innym języku wyrazić z taką łatwością i dokładnością, jakiej wymaga raźny tok i ścisłość nauki szkolnej. Objaw ten nawet w dojrzalszym wieku psychologicznie usprawiedliwiony, w wyższym daleko stopniu zachodzić musi u młodzieńca, dążącego dopiero do dojrzałości umysłowej. Uczeń więc zagadnięty po rusku o szczegół, który poznał w języku polskim, będzie musiał namyślać się i łamać z trudnościami językowemi, zanim przy pomocy nauczyciela zdobędzie się wreszcie na niezdarną odpowiedź. W takich warunkach powoływanie się na osiągnięte już zdobycze ten tak możny środek dydaktyczny — połączone będzie z niepowetowaną stratą czasu i raczej szkodę niż pożytek przyniesie: odwodzi bowiem umysł na czas dłuższy od właściwego przedmiotu, nie podnieca zajęcia i nie pozwala utrzymać uwagi całej klasy w pożądanem natężeniu. Jeżeli zaś wzajemne oddziaływanie przedmiotów naukowych zostanie nadwerężone lub udaremnione, natenczas i gruntowność wiedzy tak w przedmiotach po rusku jako też po polsku wykładanych wiele cierpieć musi i spełznie ten wpływ zbawienny, który pierwiastki wychowawcze, w poszczególnych przedmiotach zawarte, w harmonijnem zespoleniu wywierać powinny na dusze wychowanków. Krom tego winna instrukcya szkolna zapewnić uczniom wszechstronną i gruntowną znajomość języka ojczystego (wzgl. wykładowego) jako najdoskonalszego organu uczuć i myśli człowieka. Ważne to zadanie, wymagające starannej, regularnej i długoletniej pracy, spełnić może szkoła pod tym tylko warunkiem, jeżeli wszystkie przedmioty planu lekcyjnego wykładane będą w języku ojczystym. Albowiem tylko wtedy pozna młodzież bogactwo tego języka w różnych gałęziach wiedzy ludzkiej, wtedy uzyska łatwość i pewność tak w ustnem jako też piśmiennem jego używaniu, wtedy utrwali się w poznaniu jego praw i zasad, wtedy nauczy się w nim samodzielnie myśleć i myśli swe sposobem jasnym, dokładnym i właściwym wyrażać. Ta zdolność jasnego a poprawnego wyrażania swych myśli, będąca najpewniejszą rękojmią gruntownego wykształcenia, jest też głównym celem, do którego instrukcya szkolna młodzież ma prowadzić. — Zaprowadzenie dwóch języków wykładowych i celu tego dopiąć nie pozwoli i obu językom szkodę przynieść może.

Celu dopiąć nie pozwoli, gdyż ogranicza znajomość jednego i drugiego, a mąci jasność wyobrażeń i pojęć; wyrządzić im może szkodę, bo na wielkie niebezpieczeństwo naraża ich czystość i poprawność. Dzisiaj, kiedy we wszystkich przedmiotach nauki szkolnej słyszy młodzież jeden tylko język ojczysty; kiedy na wyłączną tegoż naukę poświęca się 24 godzin tygodniowo, nie można przecież powiedzieć, by rezultaty, w niej osiągane, nie zostawiały już nic do życzenia. Owszem mimo usilnej pracy, mimo wszelkiej troskliwości, jaką się język ojczysty otacza, trudno wyplenić zeń liczne a rażące błędy, które szpecąc mowę towarzyską, paraliżują usiłowania szkoły; trudno doprowadzić do tego, by młodzież w zakresie nabytych wiadomości zdołała w sposób jasny, swobodny, samodzielny i poprawny myśli swe wyrażać. Gdy zaś uszczuplony zakres używania udaremnia wszechstronne poznanie języka ojczystego i osłabia poczucie jego poprawności, to ciągła styczność z drugim językiem i wpływ, jaki przez to na siebie wywierać muszą, nadweręży ich czystość i właściwość, skazi ich ducha. Albowiem mimo niezaprzeczonego podobieństwa każdy z nich w niejednym względzie rządzi się odrębnemi prawami, niezgodnemi z duchem drugiego.

Nie można wprawdzie zaprzeczyć, iż poznanie zasad jednego języka może przyczynić się do pogłębienia i ustalenia znajomości drugiego: stać się to jednak może dopiero wtenczas, kiedy przynajmniej w jednym z języków, mających się nawzajem wspierać, posiadamy gruntowne, na dokładnej znajomości prawideł gramatycznych oparte wykształcenie. Tego atoli warunku nie posiada owo mgliste, raczej z instynktu niż z wiadomości zasad płynące poczucie języka ojczystego, z którem młodzież przychodzi do szkół średnich. Znajomość więc gramatycznych zasad własnego języka nie stanie tu na straży jego czystości, bo znajomość ta ma być dopiero owocem kilkuletniej nauki w całem gimnazyum czy szkole realnej pobieranej; jest celem, do którego instrukcya szkolna wszelkimi dąży środkami. Im częstsze zatem będzie zetknięcie się języka ruskiego z polskim, tem rozleglejszy wpływ na siebie wywierać będą; brak zaś wyrobionego poczucia ję-

zykowego sprawi, iż korzyść, wynikająca z ich pokrewieństwa, nie zrównoważy uszczerbku, wynikającego z ich różnicy. Tym sposobem szkoła posłuży do wytworzenia języka, który łącząc w sobie morfologiczne i syntaktyczne właściwości polszczyzny i ruszczyzny, przeszkodzi swobodnemu, samodzielnemu, z rodzinnych pierwiastków płynącemu rozwojowi obu języków w duchu narodowym. Młodzież, wychodząca z zakładów utrakwistycznie urządzonych, nie będzie umiała ani po polsku ani po rusku poprawnie pisać i mówić. Profesor Małecki przytoczył wprawdzie w mowie swojej[1]) na przykład Szymonowicza, Zimorowicza, Sępa Sarzyńskiego i innych poetów XVI. wieku; ale co innego jest znać jakiś język, rozumieć go i mówić nim nawet, a zupełnie co innego władać nim biegle w mowie i w piśmie tak, jak swoim własnym. I dziś Polacy i Rusini, mieszkający obok siebie w Galicyi, mówią obu językami, a przecież nie wielu jest takich, którzyby mogli się poszczycić dokładną ich znajomością, którzyby równie biegle potrafili pisać i przemawiać po polsku i po rusku. Taką ogólną, do potrzeb codziennego życia zastosowaną znajomość języka ruskiego posiadali bez wątpienia także i poeci wyżej przytoczeni, ale żaden z nich, o ile wiemy, nie pisywał utworów swoich po rusku.

III.

Również inne warunki prawidłowego rozwoju szkół średnich nastręczają nie małe trudności w praktycznem wykonaniu wniosku profesora Małeckiego. Pierwsze w tym względzie miejsce zajmuje odpowiedni wymiar umysłowej pracy uczniów, którego zewnętrznym wyrazem jest liczba godzin do wykonania planu lekcyjnego przeznaczonych. Jak bowiem niezaprzeczoną jest prawdą, iż tylko ciągłe ćwiczenie władz umysłowych zdoła zapewnić młodzieży szkolnej tę dzielność ducha, jakiej wymaga jej przyszłe stanowisko społeczne, tak też nie podlega wątpliwości, iż umysł młodociany tylko przez pewien czas bez uszczerbku dla siebie i fizycznego organizmu może podołać natężeniu, z nauką połączonemu. Dla tego też czas, wyznaczony dla szkolnej i domowej pracy uczniów, ściśle zastosowany być musi do wytrzymałości ich ducha i ciała. Szkoły średnie w dzisiejszym ustroju, przeznaczając na naukę przedmiotów obowiązkowych 227 godzin w gimnazyum, a 218 w szkole realnej, doszły niezawodnie do ostatniej w tej mierze granicy, której przekroczenie zgubnemi następstwami grozi umysłowemu i fizycznemu wykształceniu młodzieży. Z chwilą atoli, w której język ruski otrzymałby prawa drugiego języka wykładowego, musiałby się zarazem stać przedmiotem obowiązkowej nauki dla wszystkich uczniów i otrzymać odpowiednią ilość godzin szkolnych w planie lekcyjnym. Więc w gimnazyach wzrosłaby liczba godzin naukowych do 251 (z pięciu językami), w szkołach zaś realnych podskoczyłaby do 240 (bez języka francuskiego), czyli innymi słowy nasze szkoły średnie stałyby się unikatami w całej monarchii, bo nawet w gimnazyum włoskiem w Rjece, gdzie uczą języka węgierskiego i niemieckiego, liczba godzin wykładowych dochodzi tylko do 233, podczas gdy w gimnazyach niemieckich wynosi 194, a w czeskich tylko 192[2]). Przez takie równouprawnienie języków powiększyłaby się nad miarę i szkolna i domowa praca uczniów nie tylko wskutek wymagań w języku ruskim jako osobnym przedmiocie nauki, ale także w skutek niewątpliwego utrudnienia tych przedmiotów, któreby po rusku były wykładane.

Nastąpiłoby więc obarczenie młodzieży, utrudniające prawidłowy rozwój umysłu i ciała a korzyścią wynagradzającą to nadmierne sił wytężenie, byłaby niejaka wprawa w języku ruskim okupiona gruntownością wiedzy i ten pokarm duchowy, któregoby dostarczyły płody piśmiennictwa ruskiego, o ile w formie klasycznej podają treść, budzącą wielostronne zajęcie, rozwijającą umysł, kształcącą smak, ustalającą poznanie piękna i uszlachetniającą charakter. Drugą przeszkodę stanowi brak odpowiedniej liczby nauczycieli, uzdolnionych do wykładania w języku ruskim; a i ci nawet, którzy już teraz władając nim, mogliby się podjąć tego zadania, mieliby

[1]) Sprawozdanie sejmowe str. 368.

[2]) Sprawozdanie Rady szkolnej kr. II tab. 19 i 31.

przez pewien czas nie małe trudności do zwalczenia, ponieważ w języku niemieckim albo polskim otrzymali wykształcenie fachowe. Ta przeszkoda o tyle ważna, o ile od dydaktycznej techniki i dzielności nauczyciela przedewszystkiem zależy skuteczność nauki, musiałaby z niemałym uszczerbkiem dla postępu uczniów trwać tak długo, dopókiby nie zostały w uniwersytecie ustanowione odpowiednie katedry, zapewniające kandydatom zawodu nauczycielskiego gruntowne przygotowanie na podstawie ruskiego języka. Trzecią trudność nastręcza wybór tych przedmiotów naukowych, które po rusku, a które po polsku mogłyby być wykładane, aby szkoda z utrakwizmu wynikająca była jak najmniejszą. Trudność ta wynika częścią z nierównej a zmiennej liczby godzin naukowych, poszczególnym przedmiotom w każdej klasie poświęcanych, częścią ze związku, zachodzącego między przedmiotami jednej grupy, częścią ze stałego etatu nauczycieli, z których każdy posiada kwalifikacyę z pewnej grupy egzaminowej i obowiązany jest udzielać nauki w pewnej z góry oznaczonej liczbie godzin (16, 17, 20). Wychodząc bowiem z najkorzystniejszego przypuszczenia, iż te same przedmioty nauki przez wszystkie klasy będą wykładane w jednym języku, czego niezbędna jednolitość i ciągłość nauki, a często tożsamość podręczników wymaga, trudno będzie taki przeprowadzić rozkład przedmiotów, żeby bez naruszenia ich związku i obarczenia nauczycieli lub zmiany grup egzaminowych tyle każdemu językowi poświęcono czasu, ile wymaga prof. A. Małecki w słowach: „Jeżeli uczeń przez wszystkie ośm klas pobiera całą połowę przedmiotów naukowych w własnym swoim języku, to się na brak sposobności do kształcenia się w nim żadną miarą skarzyć nie będzie.[1]) Okaże to przegląd godzin, przeznaczonych na naukę poszczególnych przedmiotów w gimnazyach:

Religii poświęca się godzin		16
Językowi łacińskiemu	50	137
„ greckiemu	28	
„ niemieckiemu	35	
„ polskiemu	24	
Historyi i geografii		27
Matematyce	24	43
Fizyce	10	
Historyi naturalnej	9	
Propedeutyce filozofii		4

Dzieląc te przedmioty podług grup, nie uzyskamy równowagi w liczbie godzin i przedmiotów; sprowadzając zaś równowagę liczebną, zrywamy naturalną łączność przedmiotów, za której utrzymaniem przemawia jeszcze i ta nader ważna zasada pedagogiczna, która wymaga, aby nauka przedmiotów jednorodnych spoczywała w ręku jednego nauczyciela. Należałoby przeto jak najdokładniej porównać i ocenić stosunek, w jakim poszczególne przedmioty ze sobą zostają i w jakim stopniu wywierają wpływ na wykształcenie tej lub owej strony ducha, a według tego tak je podzielić, żeby zapobiec jednostronnemu rozwojowi młodocianego umysłu. Gdyby zaś w pewnym okresie czasu miało się zmieniać język wykładowy zastosowaniu do poszczególnych przedmiotów nauki, to i w takim razie powstałyby niedogodności dla uczniów i dla nauczycieli wielce uciążliwe, a szkoda, z utrakwizmu wynikająca, nie byłaby mniejszą. Uczniowie, zniewoleni uczyć się jednego przedmiotu to w tym to w owym języku, nie zdołaliby wiedzy swej ująć w całość jednolitą i bez potrzeby narażeniby byli na straty materyalne w skutek zmiany podręczników — gdyż, jak wiadomo, niektóre z nich służą na 8 lat, inne na 6, inne na 4, inne na 2 i t. d. Nauczyciele zaś musieliby być uzdolnieni do nauczania w jednym i drugim języku, aby stosownie do rozkładu przedmiotów mogli rozebrać pomiędzy siebie godziny naukowe, albo też musieliby częściej niż teraz w innych uczyć klasach. Że podobna fluktuacya, czyniąca działalność nauczycieli zawisłą od przypadku, udaremniłaby w zupełności pedagogiczny ich wpływ

[1]) Sprawozdanie sejmowe str. 370.

na uczniów, to równie jest pewnem, jak i to, że wykonywanie obowiązków w podobnych warunkach nie należałoby do nadzwyczajnych przyjemności. Przypuśćmy jednak, że wszystkie te trudności zdoła usunąć energia władz szkolnych i poświęcenie nauczycieli, to i w takim najkorzystniejszym nawet wypadku stworzyłoby przyjęcie wniosku prof. Małeckiego system przypadkowości, który na rozwój młodego pokolenia zgubnie wpłynąćby musiał. Wyobraźmy sobie bowiem, że w jednej z klas (jak żąda pierwszy wniosek prof. Małeckiego art. V. b.) znalazło się rzeczywiście 25 uczniów, których rodzice życzą sobie wykładów w języku ruskim, że władza szkolna do tego słusznego żądania się przychyla i że w klasie tej skutkiem tego nauka odbywa się sposobem utrakwistycznym. Tymczasem przy przejściu do klasy wyższej odpada z tych 25-ciu trzech lub czterech uczniów dla niedostatecznego postępu; ustaje przeto obowiązek wykładów ruskich i nauka odbywa się po polsku. W następnym roku może znów zasada utrakwizmu odniesie zwycięztwo. I tak młodzież jednego roku uczyć się będzie po polsku i po rusku, drugiego tylko po polsku, trzeciego może znowu tylko po rusku i t. d. Jaki chaos musiałby w takich warunkach, bardzo zresztą prawdopodobnych, powstać w głowach gimnazyalistów lub realistów, to mogą ocenić nie tylko pedagogowie z zawodu, lecz i ludzie, nie zajmujący się praktyką nauczycielską. W końcu jeszcze jedna okoliczność zasługuje na uwagę. Wiadomo iż pomyślny skutek nauki szkolnej zależy w wysokim stopniu od dobrych podręczników. Owoż nie da się zaprzeczyć, iż dzięki wytrwałej pracy nauczycieli Rusinów i szczodrobliwości Wysokiego Sejmu szkolna literatura ruska wielu cennymi wzbogaciła się utworami, bądźto oryginalnymi, bądź z języka niemieckiego do potrzeb szkół naszych zastosowanymi. Wszelako przynajmniej na razie nie posiada ona jeszcze wszystkich, w szkołach średnich potrzebnych podręczników n. p. słownika łacińsko-ruskiego, grecko-ruskiego i t. d. Nadto podręcznik szkolny nie może wprawdzie pod względem rozmiarów i zasad ogólnych wykraczać po za granice, planem lekcyjnym określone, jednakże pod względem układu i szczegółowego przedstawienia treści musi uwzględniać potrzeby, wynikające czy to z tradycyi narodowego wychowania, czy to z usposobienia młodzieży, czy wreszcie z ducha języka ojczystego. Za uchyleniem tedy jedności języka wykładowego musiałyby być wyrównane wszelkie różnice, zachodzące między podręcznikami; a okoliczność ta, krępująca swobodny rozwój literatury szkolnej, ani dla Rusinów ani dla Polaków nie byłaby pożądaną.

Oto szereg motywów, które ze stanowiska pedagogii i dydaktyki dadzą się przytoczyć przeciwko projektowi prof. A. Małeckiego. Znaczenia ich nie zdołają osłabić sporadyczne przykłady dwoistości języka wykładowego, które przekazuje historya szkolnictwa Galicyi zachodniej, Wielkopolski, i Królestwa polskiego. Tam bowiem utrakwizm nie wynikał z istoty i potrzeb narodowego wychowania, lecz był następstwem prądów i dążności, które z wniosłem zadaniem szkoły nic nie mają wspólnego. Więc i u nas mógłby mieć chyba tylko wartość próby, tem mniej polecenia godnej, iż nieobliczone szkody może wyrządzać młodzieży.